Lublin
Uniwersytet
Miesięcznik "Prad"

Ceny ogłoszeń za wys. 1 mm.

I strona	— 5 szpalt . . .	Zł. —.70
Tekst	— 5 „	—.60
Reklamy	— 5 „	—.40
Zwyczajne	— 5 „	—.30
Cyfrowe	— 5 „	—.70
Nekrologi	— 5 „	—.40

Drobne za wyraz 15 gr. Dla poszuk. pracy 8 gr. Za terminowy druk ogłoszeń Admin. nie odpowiada

Konto czek. PKO. Nr. 8575
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

DZIEŃ POLSKI

Cena egz. 20 gr.
WARUNKI PRENUMERATY MIESIĘCZNIE:
W Warszawie z odnoszeniem Zł. 4.—
Na prowincji z przesyłką pocztową „ 4.—
Zagranicą z przesyłką pocztową „ 8.—
Zmiana adresu . . . . . —.50

Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TELEFONY: REDAKCJI 277-88. ADMIN. 649-64

Nr. 209. **Warszawa, Środa 13 Września 1933 r.** **Rok X.**

DR MARCIN SZARSKI.

Pożyczka.

Wiadomo, że dochody budżetowe reagują niesłychanie czule, bo w mgnieniu oka i samorzutnie, na zmiany konjunktury, a wydatki pozbawione tej elastyczności, muszą być niejako przemocą do tych zmian przystosowane. Stąd przy zmianach konjunktury między dochodami a wydatkami powstaje dysharmonja: w razie pomyślnej konjunktury dochody często przewyższają wydatki, w razie przeciwnym wydatki przewyższają dochody (niedobór). Przy racjonalnej polityce budżetowej nadwyżki z lat tłustych rezerwuje się na pokrycie niedoboru lat chudych, po których upływie w następujących latach pomyślnych, bieżące dochody pokrywają znowu, ewentualnie z nadwyżką wydatki. Tak bywało w normalnych cyklach gospodarczych. Ale gdy, jak od lat kilku, przesilenie przeszło zwykłe granice i przeciągnęło się na nadspodziewanie długi okres, nagromadzone rezerwy nie mogły starczyć na pokrycie niedoboru, który mimo redukcji wydatków rósł dlatego, ponieważ w czasie przesilenia dochody kurczą się zawsze szybciej, niż spadają wydatki, których redukcja ma zresztą swoją naturalną i nieprzekraczalną granicę. Toteż deficyty stały się dziś we świecie regułą, przyczem dotknęły one budżety nietylko najniezasobniejszych, ale i najbogatszych państw. Walka z deficytem prowadziła się i na odcinku wydatków wzgl. dochodów i na obu równocześnie. Ale walka na pierwszym odcinku ma, jak wspomniano, granice, których przekroczenie godzi wprost w byt państwa, a na odcinku dochodów rozbija się poprostu o niemożność zwyżki obciążeń właśnie wtedy, gdy gospodarstwo narodowe wskutek przesilenia rozporządza coraz mniejszemi wpływami. Czy niema wyjścia z tej sytuacji? Oczywiście że tak. Wyjść tych nawet jest kilka. Najpewniejsze, to powrót dobrej konjunktury, ale powrót ten nie zależy od woli ludzkiej. Najprostsze i najłatwiejsze to otwarcie nowych źródeł dochodu przez puszczenie w obieg nowych znaków pieniężnych.

Atoli inflacja jest, zbyteczemi tu są chyba komentarze, zgubnym narkotykiem i prostem morderstwem organizmu gospodarczego. Gdy więc konjunkturze rozkazywać nie można, a inflacji stosować nie wolno, pozostaje jedno jeszcze wyjście, racjonalne i zdrowe, do którego w takich razach ucieka się wszędzie i ucieka się zawsze z dobrym rezultatem.

Wyjściem tem, to zwiększenie dochodów państwa, niestarczących chwilowo na pokrycie wydatków, przez uzyskanie na ten cel środków od społeczeństwa w drodze kredytu. Pożyczka wewnętrzna na pokrycie chwilowego niedoboru budżetowego nie jest w istocie niczem innem, jak antycypacją dochodów budżetowych przyszłych, pomyślniejszych lat. Chwilowo podatki i daniny wpływają z powodu przesilenia słabiej, ale po powrocie konjunktury wpływy się poprawią, wobec czego cóż naturalniejszego, niż apel państwa do społeczeństwa, by mu, oczywiście nie darowało, ale tylko chwilowo odstąpiło potrzebne mu niezbędnie środki, które zwrócone mu zostaną w czasie pomyślnej konjunktury z wzmożonych wtedy wpływów budżetowych. Przez postawienie do dyspozycji skarbu tych środków społeczeństwo chroni się przed podwyższeniem podatków, wzgl. przed redukcją wydatków państwa, która oznacza zmniejszenie własnych dochodów, wzgl. przed największem nieszczęściem, t. j. przed inflacją. A postawienie do dyspozycji tych środków, to do tego żadna darowizna, ale rentująca się lokata. Toteż wszystkie państwa korzystają zawsze z kredytu wewnętrznego na cele budżetu i dają sobie radę z deficytem, uzyskując bez żadnych trudności, nawet i dzisiaj, potrzebne im środki. Kto czyta gazety przekonać się może, że pożyczki wewnętrzne na cele budżetowe, są teraz wszędzie na porządku dziennym i to nawet w krajach zupełnie nisko rantujących w kapitałowej hierarchji. Tylko u nas państwo nie korzystało dotychczas z kredytu wewnętrznego na cele budżetowe, ponieważ już z chwilą pojawienia się przesilenia odrazu energicznie skomprymowało budżet, redukując deficyt do minimum, tak że dłuższy czas było w stanie w nagromadzonych w dobrych latach rezerwach znaleźć dlań zupełne pokrycie. Ale wobec nadspodziewanie długiego przeciągania się kryzysu, wśród którego i niemiłosierna redukcja wydatków nie była w stanie doścignąć spadku dochodów, deficyt utrzymywał się, choć w skromnych granicach, tak że wkońcu i rezerwy wyczerpać się musiały. W tym stanie rzeczy rząd musi oczywiście stworzyć sobie pokrycie na spodziewane jeszcze w drugiem półroczu roku bieżącego deficyty, które oblicza na 120 miljonów złotych i którą to kwotę w racjonalny sposób uzyskać może tylko przez wyjście pożyczki wewnętrznej w tejże wysokości. Pożyczka jest zwrotną w stosunkowo krótkim, bo dziesięcioletnim terminie, i daje przy 6% oprocentowaniu i kursie 96% efektywną rentę ponad 6%. Pomyślny wynik subskrypcji nie może ulegać żadnej wątpliwości. Jeżeli idzie o wysokość pożyczki, to jest ona najzupełniej skromną, nie osięgając nawet w przybliżeniu sum tezauryzowanych przedewszystkiem w złocie. Jeżeli społeczeństwo jest w stanie tezauryzować miljony w złocie celem zabezpieczenia swego mienia przed stratami, to czyż nie postąpi o wiele racjonalniej, jeżeli kwoty te pożyczy państwu, przez co w daleko doskonalszym stopniu, usunie niebezpieczeństwo tych strat, przed któremi właśnie chciało się ochronić. Pożyczka nie jest żadną ofiarą, ale rentowną lokatą, której dokonać może, nawet w dzisiejszych czasach, każdy przeciętny obywatel. Jeżeli na 32 miljony mieszkańców tylko 1.200.000 osób, a więc 3½% ludności zasubskrybuje po 100 zł. (które do tego wpłacać można w 6-ciu ratach) pożyczka będzie pokrytą. Pożyczka jest nietylko rentowną, ale pewną lokatą. Kredyt Polski nie podlega dziś żadnej dyskusji, na co dowodów przytaczać zbytecznie. Bowiem, któreżto państwo ma się cieszyć kredytem, jeżeli nie to, które spełnia punktualnie swe zobowiązania i w najcięższych czasach bez niczyjej pomocy, które wśród chaosu walutowego utrzymało parytet swojej waluty, przy zupełnej wolności obrotów kapitałów, którego zadłużenie jest zupełnie skromnem i które w światowym kryzysie finansów publicznych, potrafiło utrzymać deficyt budżetowy w ciasnych granicach i pokrywać go, jak dotychczas z własnych zasobów? Jeżeli dodamy do tego panujący u nas ład i porządek, oparty na istotnie silnej władzy, świadomej swych celów, to mniejwięcej wyczerpiemy wszystkie te czynniki, które według teorji i praktyki są warunkiem kredytu publicznego. Jest też rzeczą wysoce znamienną, że w przeciwieństwie do przeszłości, kapitał krajowy i zagraniczny dziś najchętniej oflarowuje swe usługi państwu, a od prywatnego dłużnika często żąda poręczenia skarbu. Liczne gwarancje skarbu za kredyty i silny wzrost wkładów w P. K. O. świadczą wymownie, że i u nas wyrobiła się wyraźna hierarchja kredytowa, na której czele, jak to jest wszędzie, a u nas do niedawna nie było, stoi kredyt skarbu.

Wszystkie te uwagi dowodzą jasno, że pełny sukces subskrypcji pożyczki nie powinien ulegać żadnej kwestji, gdyż objektywnie najzupełniej wykonalna w istocie najsilniej gwarantuje i najznakomiciej asekuruje witalne interesy każdego pojedynczego obywatela. Z tego powodu pożyczka nie potrzebowałaby żadnej innej propagandy, jak jasnego prospektu. Wobec tego jednak, że u nas państwo tak rzadko zwraca się do społeczeństwa o kredyt, przeto i jaknajjaśniej sformułowane prospekty mogłyby być łatwo niezrozumianemi. Zapobiec tym nieporozumieniom przez wyjaśnienie publiczności w sposób dla każdego przystępny, o co tu właściwie idzie, a więc, że nie idzie o zadan datek lub ofiarę, ale o kredyt pewny i rentowny, przeznaczony, nie na jakies urojone potrzeby, ale na ulatwienie gospodarki budżetowej, od której zależy w najwyższym stopniu powodzenie każdego obywatela, a więc, że idzie, nie formalnie, ale i istotnie, o przeprowadzenie najważniejszej inwestycji, bo o zapewnienie porządku finansów państwowych, oto właściwy cel rozwinąć się mającej propagandy. Zagranicą społeczeństwo subskrybuje takie pożyczki odrazu, nie zachęcone do tego żadną propagandą, li tylko na podstawie prospektu. Dzieje się to zaś tam, nietyle ze względu na to, że społeczeństwo rozporządza większemi zasobami płynnych środków, ile raczej z powodu jasnego zrozumienia tożsamości interesu państwa i jednostki, wskutek czego każdy obywatel widząc jasno, że potrzeba państwa jest jego własną potrzebą, zaspakaja ją, tak chętnie, jak własną. Subskrybując pożyczkę narodową nie wolno i nam zapominać o tem, że nie składamy żadnych datków ofiarnych, ale poprostu udzielamy kredytu Państwu w dobrze rozumianym interesie własnym.

Wszyscy rolnicy muszą wziąć udział w Pożyczce Narodowej

stwierdza Prezes Rady Naczelnej Organizacyj Rolniczych.

Senator Józef Wielowiejski, znany działacz społeczny i organizator, wiceprezes urzędujący Rady Naczelnej Organizacyj Ziemiańskich w Warszawie, oraz członek Komitetu Pożyczki Narodowej, w rozmowie z przedstawicielem Agencji „Iskra" wyraził się w sposób następujący o widokach powodzenia subskrypcji w sferach rolniczych:

— Rozpisana Pożyczka Narodowa odbiega — zdaniem mojem — od dotychczasowych wzorów pożyczek wewnętrznych i przewyższa je swą jasną treścią ideową. Wśród ciężkich zmagań z trudnościami gospodarczemi jest pokojowym werbunkiem ochotniczym szerokich mas społeczeństwa polskiego. Jest wezwaniem do czynnego udziału w walce, jaką dzisiaj świat cały i największe potęgi gospodarcze prowadzić muszą w dziedzinie swych spraw finansowych. Jest najuczciwszym i najprostszym środkiem przez zwrócenie się do poczucia państwowego i dobrze zrozumianego własnego interesu obywatelskiego. Nie przez sztuczne operacje czy inflacje kredytowe, nie przez dewaluację, a więc przymusową daninę obywateli, lecz przez wezwanie społeczeństwa w odpowiedzialnym momencie do dobrowolnego i podkreślić trzeba, korzystnego, zaciągnięcia oszczędności obywateli w służbę państwową.

Rząd postanowił rozpisać pożyczkę na cele budżetu. Rozpisał ją w wysokości 120 miljonów zł., co dla takiego kraju, jak Polska nie powinno przedstawiać trudności pokrycia, gdyż wynosi zaledwie około 4 zł. na głowę ludności.

Tak szczere i uczciwe stawianie spraw finansowych państwa przez rząd musi, zdaniem mojem, obudzić jaknajszerszy oddźwięk pomimo przysłowiowej naszej biedy.

— Jan Pan Senator ocenia widoki powodzenia Pożyczki Narodowej specjalnie wśród sfer rolniczych?

— Dzisiaj wszyscy rozumieją specjalnie trudną sytuację rolnictwa. Należy przytem wziąć pod uwagę nie sytuację majątkową, lecz zdolności kasowe, które w rolnictwie są w tej chwili najbardziej palącym problematem. Spodziewam się jednak, że szeroki ogół rolników, w miarę sił i możności, zgłosi swą solidarność z celami pożyczki. Nikt, mojem zdaniem, nie powinien wstydzić się partycypować w Pożyczce Narodowej, choćby mógł tylko w skromnych rozmiarach. Rozumiem bowiem, że kryzys nie da możności rolnictwu wziąć takiego udziału w Pożyczce, na jakiby w normalnych warunkach niezawodnie liczyć można. Nie mogąc jednak zdobyć się na wysokie subskrypcje, musi rolnictwo przez powszechność wyrównać wśród siebie wynikłe z kryzysu możliwości. Nikogo nie powinno braknąć i choćby wdowim groszem każdy z ziemian powinien zamanifestować swój współudział i solidarność w ostatecznej, a jestem pewien, zwycięskiej walce o równowagę budżetu państwowego, a zatem i jego finansów. Tego od rolnictwa, zdaniem mojem, nawet w najcięższej jego sytuacji oczekiwać można.

Konstytucjonalizm Dollfussa a konstytucjonalizm polski.

I.

Przez szereg lat Włochy faszystowskie były wyspą wśród liberalno-demokratycznego morza. Jakkolwiek bowiem i w innych krajach suwerenność parlamentów była osłabiona i łamana — niemniej nigdzie indziej nie umiano faktycznego stanu rzeczy przekać w normy prawne. W niektórych krajach — jak Polska — dlatego, że nie chciano budować nowej organizacji państwa na gruzach parlamentaryzmu, lecz wolano iść stopniowo i ewolucyjnie, połączyć formy nowe z dawnymi. W innych krajach dlatego, że ich elementy antiparlamentarne były i pod względem intelektualnym i w swej zdolności do decyzji za słabe. Świat kultury europejskiej dzielił się na syndykalistyczno-demokratyczne i elitarne państwo faszystowskie, liczne państwa parlamentarno-liberalne i dość liczne państwa, w których cechą decydującą faktycznego ustroju była prowizoryczność.

II.

Rok 1933 ogranicza coraz bardziej tę prowizoryczność. Wypadki niemieckie okazały, iż instynkt samozachowawczy demokracji parlamentarnej nie wystarcza nawet do tego, by ochronić parlament od samobójstwa. Wypadki austrjackie okazały, że instynkt samozachowawczy demokracji parlamentarnej nie wystarcza nawet na to, by lewica parlamentu nie przeszkadzała jego centrum w walce przeciw dyktaturze nacjonalistycznej. Wypadki międzynarodowe okazały, że metody liberalizmu politycznego — dyskusje na konferencjach międzynarodowych — nie dopomogą w niczem do sanacji i stabilizacji światowego bezpieczeństwa, do sanacji światowego kryzysu gospodarczego. Odporność elementów liberalno-parlamentarnych słabła. Ich skrzydło burżuazyjne kurczyło się — przykładem Niemcy — niesłychanie szybko. Ich skrzydło socjalistyczne załamuje się — przykładem Niemcy. Austrja, od dawna Polska — w sposób i w stopniu, którego nikt nie oczekiwał. Miejsce na następców liberalizmu parlamentarnego otwiera się coraz szybciej.

III.

Hitleryzm jest tych następców typem jednym. Regime austrjacki, system polski (w dużej mierze i system faszystowski) możnaby uważać za typ drugi. Hitleryzm, to typ bojowego antiparlamentaryzmu i antiliberalizmu, opartego na elementach skrajnie nacjonalistycznych. Szowinizm nacjonalistyczny na wewnątrz (zjawisko typowe dla dekadenckiej formy imperjalizmu XX w.) i na zewnątrz, antiparlamentaryzm i antiliberalizm jaskrawy i bezwzględny, dyktatura jednej partji przy likwidacji jakichkolwiek innych czynników politycznych — to są cechy charakterystyczne antiparlamentaryzmu typu hitlerowskiego.

Sposób, w jaki przywódcy systemu austrjackiego ujeli ostatnio swe zasady konstytucyjne wskazuje, na czem polegają odrębności tego systemu. Elementy polityczne i gospodarcze środka (zarówno w politycznem, jak i gospodarczem znaczeniu), elementy politycznego i gospodarczego „stanu średniego" ograniczają dotychczasowe podstawy swej działalności — liberalizm i parlamentaryzm — poto, by uchronić się przed dyktaturą z prawej, jak i przed dyktaturą z lewej strony, a więc przed dyktaturą nacjonalizmu, czy socjalizmu, przed dyktaturą kapitalizmu, czy etatyzmu. Ograniczają te podstawy poto również, by w ten sposób umożliwić znalezienie politycznego i konstytucyjnego wyrazu dla tego, co w walce o większość w parlamencie było tak często rzucane w zapomnienie — wyrazu dla państwa jako całości.

IV.

Konsekwencja praktyczna pierwsza — to zmiana stanowiska rządu do parlamentu. Parlament pozostaje w tej czy w tamtej ze swych izb, wyrazem opinji społeczeństwa, organem „kontroli". Rząd pozostaje kontrolowanym, ale obalenie go przez parlament jest nad wyraz utrudnione.

Konsekwencja druga — to sprawa organizacji społeczeństwa. O niej to myślał kanclerz Austrji, gdy mówił o stanowej przebudowie państwa w duchu wielkiej encykliki „Quadragesimo Anno". Tego rodzaju organizacja społeczeństwa na podstawie zawodowej, by szerokie masy były chronione przed pewnymi wymurzeniami kapitalizmu, by zaś równocześnie ustabilizowanym został ustrój, oparty na własności indywidualnej, podniesiona została jako hasło reformy ustroju. To co się dzieje w konstytucjonalizmie austrjackim zasługuje na niezmiernie baczną uwagę. Konstrukcje jego nie są zresztą obce konstytucjonalizmowi polskiemu. Takie właśnie konstrukcje były micią wiążącą w jedną harmonijną całość „Prawdy Konstytucji" Wł. L. Jaworskiego. (Grz.)

Austrjackie państwo faszystowskie

Opinje francuskie.

Paryż 12 września.

(Tel. wł.) Wczorajsza mowa kanclerza austrjackiego Dollfussa odbiła się w prasie francuskiej głośnem echem. Większość dzienników wyraża jednak obawę, że zrobienie z Austrji państwa faszystowskiego będzie eksperymentem bardzo ryzykownym i w rezultacie ułatwi tylko Hitlerowi zdobycie Austrji. Wskazując na to niebezpieczeństwo „Echo de Paris" pisze, że wprowadzenie w Austrji czarnego faszyzmu oznaczałoby przygotowanie gruntu pod faszyzm brunatny. Nawet bardzo rozsądne zastosowanie faszyzmu musiałoby w przyszłości doprowadzić do zwycięstwa hitleryzmu. Aby zapobiec czemuś się Austrji do Niemiec należałoby stworzyć silną solidarność państw naddunajskich. „Petit Journal" wskazując również na niebezpieczeństwo grożące samodzielności Austrji na wypadek wprowadzenia ustroju faszystowskiego przypomina przyrzeczenie złożone przez Dollfussa przed zawarciem układu w sprawie pożyczki, kiedy Dr Dollfuss zaręczał, że nie zmieni istniejącej konstytucji.

Oficerowie zdrajcy o powodach swej ucieczki.

Berlin 12 września.

(PAT) Dwaj zbiegli do Niemiec oficerowie austrjaccy ogłaszają listy otwarte do ministra obrony narodowej Austrji, w których starają się usprawiedliwić swoją ucieczkę z szeregów sprzecznem rzekomo z konstytucją postępowaniem obecnego rządu austrjackiego. Uciekinierzy zalecają przytem zwalczanie wszelkiemi możliwemi środkami obecnego reżimu w Austrji.

P. Leninowa i p. Herriot.

Mimowolna wymiana myśli.

W chwili, gdy p. Herriot lądował w porcie sowieckim, jak gdyby na powitanie wysokiego gościa, pisma moskiewskie i leningradzkie zamieściły pompatyczny według zwyczaju artykuł żony Lenina p. Krupskiej, przypominający w piętnastą rocznicę (30 sierpnia 1918) pierwszy zamach na życie „Iljicza", inicjatora i twórcy tych „olbrzymich osiągnięć" bolszewickich, które dzisiejszą Rosję sowiecką charakteryzuję i które p. Herriot ogląda.

Ciekawemi są zwłaszcza wyznania kompetentnej autorki, zamieszczone na wstępie do tych jej wspomnień, które podkreślają na jak słabych realnych podstawach urzeczywistniał swoją fantazję komunistyczną Lenin, jak „na ślepo" rozpoczynał swój krwawy eksperyment, który tylko dzięki nieopatrznej lekkomyślności i, powiedzmy otwarcie, dzięki analfabetyzmowi wersalskich stabilizatorów świata przybrał te formy, w jakich go dzisiaj widzimy.

„Wiosna i lato 1918 r. — pisze p. Krupska — były dla nas wyjątkowo trudne. Był to pierwszy rok budowania socjalizmu, tworzenia nowych form życia, nowej ekonomiki... nowej organizacji istnienia miljonów ludzi...

„Doświadczenia w budowaniu socjalizmu — jeżeli nie liczyć Komuny Paryskiej — nie istniały. Zadanie było kolosalne, co do rozmachu. „Nie przypominam sobie — mówił Iljicz (Lenin) na pierwszym zjeździe rady gospodarstwa narodowego 26 maja 1918 r. — ani jednej znanej pracy socjalistycznej, lub zdania czołowych socjalistów o przyszłem społeczeństwie socjalistycznem, któreby wskazywały na tę konkretną, praktyczną trudność jaką będzie musiała pokonać, zabrawszy w swe ręce władzę, klasa robotnicza, gdy postawi przed sobą zadanie zmienić całą sumę zebranego przez kapitalizm przebogatego a historycznie dla nas niezbędnego zapasu kultury, wiedzy i techniki z oręża kapitalizmu na oręż socjalizmu. Jest to łatwem w abstrakcji, lecz w walce z kapitalizmem, który nie umiera odrazu, lecz tem wściekleję się broni im bliższym jest śmierci jest to zadanie olbrzymiej pracy". „Myśmy wiedzieli biorąc władzę do ręki, że eksploatatorzy padną... lecz ani form reorganizacji socjalistycznej, ani tempa wypadków znać nie mogliśmy... Tylko doświadczenie zbiorowe, tylko doświadczenie miljonów ludzi może dać decydujące w tym kierunku wskazówki."

Był to apel do ataku „na ślepo", do eksperymentu na przestrzeni ósmej części świata wśród stu kilkudziesięciu miljonów istot ludzkich bez realnego oręża w ręku z wyjątkiem bezlitosnej pogardy dla nieludzkich cierpień przeznaczonego na „doświadczenie" organizmu.

Jak zabierano się, lub raczej, jak musiano zabierać się do tego „światowego" eksperymentu poucza przytoczony przez p. Krupską przykład.

Gdy mianowano pierwszych członków „Rady Narodowych Komisarzy", ktoś z wystawionych na liście kandydatów począł się wymawiać, mówiąc, że nie ma do tego odpowiedniego doświadczenia. Lenin rozesmiał się i zawołał: — „A wy myślicie, że ktokolwiek z nas takie doświadczenie posiada?!..."

Lecz odwagi nie traci...

„On wiedział — pisze autorka — że wojna przyniosła z sobą niesłychane wyczerpanie sił produkcyjnych, zubożenie, głód, zdziczenie, zezwierzęcenie. On wiedział, że kraj nasz jest włościańskim, drobnoburżuazyjnym, o silnej psychologji drobnych właścicieli, że włościaństwo nasze jest ciemne, a kułacy na wsi stanowią element bardzo silny... On wiedział, że kraj nasz to oaza wśród buszującego morza rabunkowego imperjalizmu zawsze gotowego rzucić się na nas, że nasza armja czerwona jest słaba i w bojach nie wymuszerowana... Ratuje nas tylko to, że mocarstwa (imperjalistyczne) walczą między sobą, lecz stan ten może ustać w każdej chwili."

Nie ustał...

— — — — — — — — — — — — — —

Bolszewizm dzięki „nieporządkom" europejskim zawładnął Rosją całkowicie, okrzepł w znaczeniu bezkonkurencyjnej na razie „pięści wewnętrznej" oraz rozbudował i coraz bardziej utrwala swoją pozycję międzynarodową.

Obecnie czerwona Moskwa wita p. Herriota... Między innemi w dawnej cerkwi Wasilja Błogosławionego zmienionej obecnie na „Muzeum Rewolucji", miała miejsce następująca wymiana zdań:

— My rosyjscy robotnicy — mówił dyrektor muzeum p. Szestakow — prowadziliśmy walkę z absolutyzmem i ustrojem kapitalistycznym i szukaliśmy natchnienia w historycznych przykładach heroicznej walki mas z czasów Wielkiej rewolucji francuskiej i rewolucyjnych zdarzeń 1830—1848 r. oraz Komuny Paryskiej.

— Ja osobiście — odparł p. Herriot — i moi towarzysze, i te koła, które reprezentujemy, nie zapomnieliśmy tej serji wielkich rewolucyj 1789, 1830 i 1848 r. (...o Komunie Paryskiej p. Herriot skromnie przemilczał), które są etapami historji Francji. Wiecie więc doskonale, że z tej racji patrzę z głęboką i szczerą sympatją i na te wysiłki, które czyniliście w dawnej waszej walce z absolutyzmem i na wasze dzisiejsze heroiczne wysiłki dotyczące budowy nowego społeczeństwa...

— — — — — — — — — — — — — —

W chwili, gdy p. Herriot krzepił bolszewików kurtuazyjną tą a rozradjowaną przez agencję „Tass" po całej Rosji, odpowiedzią, nie zaszkia jeszcze farba na wspomnianym wyżej artykule p. Krupskiej, który miał takie... niekurtuazyjne zakończenie:

„— My walczymy — woła Lenin (w 1918 r.) nietylko z rosyjskim kapitalizmem. My walczymy z kapitalizmem całego świata... Już bliski jest uroczystość pierwszego dnia wszechświatowej rewolucji"...

„Wezbrana wówczas fala rewolucyjna — u bolewa małżonka twórcy „nowego społeczeństwa" i jedna z czołowych postaci dzisiejszego sowietyzmu — nie zdołała zmieść z oblicza ziemi kapitalizmu. Jeszcze dziś po piętnastu latach on istnieje, lecz zarazem przeżywa ciężki kryzys. Coraz jaśniejszą staje się pewność, że jest on skazany na zgubę i że każdy dzień przybliża nas do rewolucji światowej. My komuniści ani na mgnienie oka nie wątpimy o jej zwycięstwie."

Otwarcie i szczerze.

Ed. P.

Min. Cot w Z. S. R. R.

Moskwa 12 września.

(PAT) Dnia 12 bm. min. Cot odleciał do Moskwy. Pobyt ministra lotnictwa Cota w Z. S. R. R., będący oficjalną wizytą, mającą na celu zaznajomienie się z rozwojem awjacji sowieckiej, obliczony jest na 5 do 7 dni.

Filantropja a samoobrona gospodarcza.

Podziw i uwielbienie budzą się w każdym, u kogo nie zanikły zarzewia szlachetniejszych porywów, dla osób wsławionych hojnością w ratowaniu nędzarzy od śmierci głodowej. Jednakże wypadki nadzwyczajnych ofiar dobrowolnych na ten cel są stosunkowo rzadkie. Liczba ich jest znikoma w porównaniu z objawami przeciętnej postawy lękliwej o własny niepewny los, gdy mnóstwo posiadających coś niecoś uważa za swój obowiązek zabezpieczyć swych bliskich i siebie na t. zw. czarną godzinę i oszczędzać, a jeszcze więcej jest skazanych na ustawiczną szarpaninę dla zdobycia powszedniego chleba. Ewangeliczny grosz wdowi wymaga niepospolitego bohaterstwa. A przytem obok ratowania głodnych są także inne cele godne popierania: kulturalne, naukowe i artystyczne. Toteż ekonomiści nie przywiązują po większej części osobliwej wagi do skutków dobroczynności prywatnej, a ilekroć miłosierdzie wyładowuje się w odruchach niekontrolowanych przez krytyczną baczność na rzeczywiste położenie z potrzeby tych, którzy się do niego odwołują, to wtedy nawet etyka, głosząca najwznioślejsze zasady, musi oceniać ujemnie takie postępki, które ośmielają obdarzanych do próżniactwa. Bo jeżeli uda się znaleźć źródło uczciwego zarobku dla mogących i chcących pracować, to się im wyświadczy jak i społeczeństwu znacznie większą przysługę, aniżeli drobnemi jałmużnami, które tylko z dnia na dzień sprawiają ulgę w niedostatku, a nie zawsze użytek zrobiony z nich bywa dobry. — Akcja wszakże ratownicza na rzecz głodujących, przezorna i zorganizowana na wielką skalę, miałaby wszelkie warunki po temu, żeby się stać potężnym sprzymierzeńcem dla zabiegów o poprawę ogólnej sytuacji gospodarczej. W czasach, gdy rolnicy — acz co prawda czasem z niewiedzy o zarządzeniach środków zaradczych ze strony powołanych do tego władz — czują się zniewolonymi do pozbycia swych płodów po cenie, która nie opędza kosztów ich produkcji, co wiedzie tych wytwórców do ruiny, a wraz z nimi podcina wszystkich zależnych w swym dobrobycie od tego, czy rolnik będzie mógł być wypłacalnym odbiorcą ich wyrobów — w takich to czasach stanowi palące zagadnienie sprawa wzrostu spożycia środków żywności wydobywanych ostatecznie pracą w ziemi i z ziemi. (O możliwości wyręczenia rolnika przez laboratorja chemiczne czyta się na razie tylko w fantastycznych romansach z dalekiej przyszłości). Wprawdzie wielu rolników, zwłaszcza w Ameryce i Australji, postanowiło bronić się solidarnie od ruiny majątkowej zapomocą ograniczenia produkcji zbóż. — Gdy się jednak zważy, ilu to jest na świecie niedożywianych, bliskich zmarnienia, doprowadzonych przez nędzę i rozpacz do samobójstwa, a nawet — jak dochodzą wiarygodne wieści — na znacznych przestrzeniach kraju z pszeniczną glebą, do ludożerstwa, wówczas wzdryga się wszystko, co w nas pozostało z litości, przeciw przypuszczeniu, jakoby uszczuplenie środków żywności było jedynym środkiem zdolnym ocalić rolników a pośrednio rękodzielnika i przemysł fabryczny. Czy nie odpowiadałoby to o wiele lepiej naturze ludzkiej, która jałowieje i dziczeje, jeśli zaniedba kult dla ideałów sympatji i braterstwa, gdyby się upatrywało w postępie odżywiań się jak największej liczby ludzi, dostateczny warunek dla poprawy cen ziemiopłodów, a tem samem umożliwienia egzystencji rolnikom i wytężyło wszystkie siły dobrej i rozumnej woli, zmysłu organizacyjnego i daleko przewidującego, aby rozwinąć na olbrzymie rozmiary działalność charytatywną dla wszystkich ludów ziemi, którym grozi śmierć z głodu?

Znakomity uczony i badacz na Stolicy Piotrowej, Pius XI, pospieszył w tym kierunku z inicjatywą. Zamierza, jak świeżo donosiły dzienniki, podjąć wszystko, co jest w Jego mocy, ażeby uchronić przed wymarciem 12-miljonów mieszkańców Ukrainy. Nie przeoczam bynajmniej ogromnych trudności z uzyskaniem dość mocnych rękojmi, że dowiezione tam wiktuały dostaną się do rąk, dla których były przeznaczone. O ileby się udało powołać do życia wielką instytucję międzynarodową, filantropijno-finansową, opartą o solidarną pomoc wszystkich zainteresowanych w spełnieniu jej zamiarów narodów i państw tak, iżby w miarę nadpływających korzyści z działalności owej instytucji niezbyt uciążliwe od nich odsetki służyły na stopniowy i powolny zwrot ofiar poczynionych przez światowy związek filantropijny, zmniejszałaby się w raźnem tempie nadwyżka zapasów zbóż ponad ich zapotrzebowanie. Ta to nadwyżka jest zgodnie przyznawaną główną przyczyną cen tak niskich, że otrzymujący je rolnik nie opędza kosztów swej produkcji, nie może ani uiszczać punktualnie danin publicznych, ani wypłacać się z innych zobowiązań, ani też być w dostatecznej mierze odbiorcą solidnym owoców pracy rękodzielnika, przemysłowca względnie ich pośredników.

Nie potrzeba obszerniejszych wywodów nad tem, jak dalece wzmogłyby się skłonności i nastroje pacyfistyczne, gdyby program wzajemnego niesienia sobie pomocy przez jednostki i państwa wszedł na drogę realizacji w takich gigantycznych rozmiarach. Grasują dziś wprawdzie nienawiści rasowe i imperjalizmy bezwzględne. Ale na ich tle kryją się przeważnie zachłanności i żądze, ażeby gospodarczo wyzyskać sąsiadów. O ileby się urobiło przekonanie, że współpracownictwem, przyczynianiem się świadomem do jednego zbiorowego rezultatu można o wiele więcej osiągnąć, aniżeli rywalizacjami i szkodzeniem sobie wet za wet, toby było do przewidzenia, że ostre strzały, gniewy i ambicje nacjonalistyczne będą stopniowo łagodnieć, a z czasem rozwiewać się przed przepotężnym czarem wchodzącego w czyn braterstwa narodów. Przypuśćmy, że wszczęcie akcji filantropijnej na tak ogromną skalę okazałoby się niewykonalnem. W takim razie i w skromniejszych granicach działając, wszystko, coby uczyniono dla powiększenia spożycia i dla lepszego odżywiania się mas, byłoby niemałym krokiem naprzód ku ogólnemu ekonomicznemu uzdrowieniu, tak jak byłby nim w Polsce pomyślny wynik świeżo rozpisanej pożyczki wewnętrznej. Im więcej bowiem żywności w naturze będzie można zakupić i rozdzielić między bezrobotnych, zamiast dawać im zasiłki pieniężne, tem znośniejszem stanie się znacznie położenie naszych rolników oraz tych wszystkich zawodów, których dobrobyt zawisł od powodzenia pracy w ziemi.

W. Rubczyński.

KRONIKA.

Warszawa 13 września.

— **Kalendarz na środę:** św. Tobiasza. Wschód słońca 4.56, zachód 17.44; wschód księżyca 22.24, zachód 15.04.

OGÓLNA.

— **Inauguracja roku nauczania w studjum operowem T. O. N.** Dnia 11 bm. w obecności prezesa Rady nadzorczej T. O. N. b. min. Augusta Zaleskiego, członków zarządu, Rady pedagogicznej i kilkudziesięciu słuchaczów odbyła się inauguracja roku nauczania 1933-34 w studjum operowem Tow. przyj. muzyki i opery narodowej. Słowo wstępne wygłosił dyr. Ramułt omawiając program, zadania i zamierzenia studjum. Grono pedagogiczne oraz bratnia pomoc słuchaczów studjum uchwaliła zakupić 10 obligacyj pożyczki narodowej po 50 zł. zwracając się jednocześnie z apelem do wszystkich uczelni muzycznych w Polsce, aby wzięły udział w subskrypcji.

— **Akademickie zniżki kolejowe.** Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego zawiadamia, że termin ważności zaświadczeń do uzyskania zniżek kolejowych, wydanych przez szkoły akademickie, został przedłużony do dnia 9 października 1933 r. Ministerstwo komunikacji wydało podległym władzom kolejowym zarządzenie honorowania wymienionych zaświadczeń do dnia 9 października 1933 r. bez względu na końcowy termin ważności wymienionych zaświadczeń.

— **Wycieczka do Czechosłowacji.** Polski Touringclub podaje do wiadomości, że termin zgłaszania na wycieczkę do Czechosłowacji samochodami prywatnemi albo autobusem upływa z dniem 15 bm.

— **Bogactwa turystyczne Włoch.** Pod powyższym tytułem w lokalu Polskiego Touringclubu (Kredytowa 5) wygłosi dn. 15 bm. o godz. 6 wiecz. odczyt p. Kleinlehrer.

— **Znowu Heine Medina w Warszawie.** W pierwszych dniach września br. zanotowano w Warszawie na terenie III komisarjatu PP. wypadek paraliżu dziecięcego (Heine-Medina), którego dość dawno już nie notowano w stolicy.

— **Śledztwo w sprawie zuchwałego włamania do kasy na dworcu kolejowym.** W związku z dokonanem w noc sobotnią włamaniem do kasy pancernej stacji Warszawa Główna Towarowa stwierdzono, że wartownika Karolaka odurzono jakimś bardzo mocnym narkotykiem. Szmatę przepojoną narkotykiem, którą przewiązano Karolakowi na ustach, znaleziono w pokoju kasowym. Z kasy ukradziono około 30 tys. złotych.

— **Loterja.** Dziś wygrały m. in. następujące numery: 50.000 zł — 86.373; 15.000 zł — 61.839, 142.528; 10.000 zł — 5.779, 132.025; 5.000 zł — 2.281, 31.422, 43.210, 53.611, 61.978, 62.127, 95.431, 101.737, 107.294, 108.767.

— **Zapis na PKO.** W Żyrardowie zmarła niejaka Zofja Krajewska. Po otwarciu testamentu okazało się, że cały swój majątek, złożony z gotówki i papierów wartościowych zmarła zapisała na rzecz PKO z tem, że procenty od kapitałów PKO będzie wypłacać proboszczowi parafji rzymsko-katolickiej w Żyrardowie, który odprawiać będzie msze święte, jedną za spokój duszy bohaterów poległych w obronie Ojczyzny, drugą za legatarjuszkę. Czyn ten szlachetny w swej prostocie zasługuje na specjalną uwagę jako wyraz ustosunkowania się jednostki do PKO i zaufania, pokładanego w tej instytucji.

Zgon O. Bernarda Łubieńskiego, najstarszego redemptorysty w Polsce.

W nocy z 10 na 11 bm. zmarł w klasztorze OO. Redemptorystów w Warszawie najstarszy w Polsce członek tego zakonu i jeden z najbardziej zasłużonych zakonników w Polsce, O. Bernard Łubieński, przeżywszy lat 87, w tem 69 w zakonie.

Ś. p. O. Łubieński urodził się w 1846 roku w majątku rodzinnym hr. Łubieńskich w Guzowie pod Warszawą. Studja średnie i wyższe odbywał w Londynie, gdzie również 7 września 1864 r. wstąpił do Zgromadzenia OO. Redemptorystów. Po odbyciu nowicjatu i ukończeniu studjów w zakonie w Wittem, w Holandji, pracuje O. Bernard kilkanaście lat w Anglji jako misjonarz. Jednak mimo bardzo owocnej pracy na obczyźnie, O. Łubieński myślał wciąż o powrocie do Polski i sprowadzeniu tu z powrotem Redemptorystów. Myśl tę podsuwał prowincjałowi Redemptorystów w Anglji O. Coffin, któremu przez kilka lat służył za sekretarza. O. Coffin w 1879 r. wysłał więc O. Bernarda do Polski z poleceniem zbadania, czyby się nie dało gdzie na ziemi polskiej założyć klasztoru dla Redemptorystów. Przybył O. Bernard do dawnej Galicji i tu przy pomocy różnych wpływowych osobistości, udało mu się założyć pierwszy klasztor w Mościskach w 1882 r. O. Bernard został pierwszym rektorem tego klasztoru.

Odtąd O. Łubieński niezmordowanie pracuje w Polsce jako misjonarz rekolekcjonista i pisarz. Był to człowiek niezwykły, pełen żywej i głębokiej wiary oraz wielkiej wiedzy. Była to postać niezwykła i otoczona aureolą świętości. Dotknięty zaraz w pierwszych dniach kapłaństwa ciężkiem kalectwem, z wielką pogodą ducha przez życie całe znosił ten krzyż i to mu nie przeszkadzało w ciężkiej bez wytchnienia misjonarskiej pracy.

Umarł na posterunku — jeszcze niedawno spędzał długie godziny w konfesjonale. Przez śmierć ś. p. O. Bernarda zakon OO. Redemptorystów poniósł wielką stratę — a Polsce ubył wielki świątobliwy i najpopularniejszy misponarz.

Pogrzeb ś. p. O. Bernarda Łubieńskiego odbędzie się w dniu 13 bm. t. j. we środę o godzinie 10 rano z kościoła OO. Redemptorystów przy ul. Karolkowej w Warszawie.

Warszawa w roczni ę Odsieczy wiedeńskiej

Wczoraj jako w 250-tą rocznicę zwycięstwa króla Jana III odbyło się w Warszawie uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Kapucynów przy ul. Miodowej. Po nabożeństwie, na którem obecni byli przedstawiciele rządu, członkowie korpusu dyplomatycznego i liczne b. rzesze wiernych, ruszyła z kościoła procesja na Krakowskie Przedmieście przed figurę N. M. P. Wokół figury na placu przed kościołem św. Anny zgromadziły się olbrzymie tłumy publiczności, szpalery zaś tworzyły organizacje katolickie, sportowe i wojskowe z pocztami sztandarowemi na czele. Morze głów, nad któremi powiewały różnobarwne chorągiewki o barwach kościelnych i narodowych, tworzyło przepiękny widok w potokach jesiennego słońca. Zgromadzonym błogosławił J. E. ks. arcybiskup Gall. Po odprawieniu modłów przy figurze Matki Boskiej, tłumy rozeszły się według ustalonego planu.

O godz. 7 wieczorem w sali Rady miejskiej odbyła się akademja ku czci króla Jana III, z której dochód przeznaczony został na budowę kościoła św. Stanisława Kostki na Żoliborzu.

Dnia 14 bm. w lokalu warszawskiego Koła TNSW (Bracka 18) dyr. Janusz Woliński, radca min. oświaty wygłosi odczyt p. t.: „Jan Sobieski w świetle ostatnich badań". Początek odczytu o godz. 8. Wstęp bezpłatny.

Pociągi popularne do Częstochowy.

Dyrekcja okr. kolei państw. w Warszawie podaje do wiadomości, że, mając na względzie udostępnienie przejazdu do Częstochowy jak największej części społeczeństwa, a zwłaszcza mniej zamożnego, będą uruchomione w dniu 22 września wieczorem pociągi dodatkowe z Warszawy Gł. do Częstochowy, za opłatą tam i zpowrotem 9 zł 50 gr. Powrót z Częstochowy do Warszawy Gł. 26 września rano. Bilety można nabywać na poszczególne pociągi dodatkowe w kasach biletowych na st. Warszawa Gł. Osob. oraz biurach podróży „Orbis" i „Wagons-Lits-Cook".

Wyścigi Konne.

Nasi faworyci na dzień 13 bm.

1) Pieprz, Łom.
2) Loup-Garou.
3) Bibi-Hanum, Koncert.
4) Kartagina, Huron.
5) Ingust, Herzogowina.
6) Anabella, Beryl, Parthian Memory.
7) Jaszczur, Japonja, Bakarat.
8) Rewir, Osbag.

Kronika zamiejscowa.

KRONIKA KRAKOWSKA.

— **W 250-lecie odsieczy wiedeńskiej.** Wczoraj we wtorek około godz. 6 po południu, minęło 250 lat od chwili, gdy husarja Sobieskiego zdobyła obóz turecki pod Wiedniem, okrywając naród polski wiekopomną sławą. Dzień ten uczczono wczoraj w Krakowie nabożeństwami dla młodzieży szkolnej we wszystkich zakładach, poczem wygłoszono w salach szkolnych okolicznościowe przemówienia. Następnie młodzież wróciła do swych zajęć. W kościele Marjackim, do którego w tym dniu przed 250 laty przybyła olbrzymia procesja błagalna z katedry wawelskiej, umieszczono polskie tłumaczenia napisów łacińskich dwóch marmurowych tablic upamiętniających chwilę zwycięstwa i procesji błagalnej. Tablice te zaczynają się od słów: „Coram throno immensae maiestatis et gloriae..." i „In summo orbis Christiani discrimine...". O godzinie 6 wieczorem rozbrzmiały z wieżyc Krakowa dźwięki dzwonów kościelnych, wieszcząc miastu świetlane wspomnienie olbrzymiego zwycięstwa oręża polskiego. W promieniach słonecznych prześlicznego dnia jesiennego jaśniała na kościele Marjackim, wmurowana przed 50 laty tablica pamiątkowa z podobizną króla Jana III na koniu, z napisem: „W dwóchsetną rocznicę odsieczy Wiednia na cześć króla Jana III, miasto Kraków położyło XII września MDCCCLXXXIII". Jakaś wdzięczna ręka złożyła tam wczoraj na herbie m. Krakowa, znajdującym się u stóp podobizny zwycięskiego króla, gałązkę liści dębowych.

— **Nowy docent** uniwersytetu wileńskiego. Minister oświaty zatwierdził uchwałę senatu akademickiego U. St. Batorego w Wilnie, mocą której Dr hr. Andrzej Mycielski z Krakowa, został dopuszczony jako docent prawa państwowego i nauki o państwie na wydziale prawa i nauk społecznych.

ZE LWOWA.

— **Uroczystości ku czci Jana III.** Rozpoczęły się we Lwowie uroczystości ku czci króla Jana III. W związku z tem miasto bogato udekorowano flagami i nalepkami. Szczególnie wspaniale wygląda wieża ratuszowa, kamienica króla Jana III w rynku i pomnik króla na Wałach Hetmańskich. Wieczorem przeszły przez miasto liczne orkiestry a na kopcu Unji Lubelskiej zapalono smolne beczki. Główne uroczystości odbędą się jutro.

Z POZNANIA.

— **P. Prezydent Rzplitej w Poznaniu.** W poniedziałek około godz. 19 przybył do Poznania samochodem p. Prezydent Rzeczypospolitej. Przyjazd miał charakter nieoficjalny. Na Zamku oczekiwali przybycia dostojnego gościa przedstawiciele władz z wojewodą Raczyńskim na czele.

— **Obrady zjazdu lekarzy słowiańskich.** W poniedziałek przed południem przed rozpoczęciem obrad zjazdu lekarzy słowiańskich liczne grono uczestników zjazdu zebrało się na plantach w pobliżu Teatru Wielkiego około „Słowiańskiej Lipy", aby odnowić węzły przyjaźni i bratnich stosunków zadzierzgnięte w roku 1929 w czasie wszechsłowiańskiego zjazdu śpiewaków w Poznaniu, kiedy lipę tę zasadzono. Do zebranych przemówił pos. Dr Surzyński, przypominając historję „lipy słowiańskiej" w Poznaniu i podkreślając konieczność jaknajszybszego zbratania wśród narodów słowiańskich. W imieniu gości odpowiedzieli prof. Hynek z Pragi i Dr Zalokor z Lublany.

— **Otwarcie zjazdu lekarzy i przyrodników polskich.** We wtorek przed południem odbyło się w Poznaniu uroczyste otwarcie 14 zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, uświetnione obecnością protektora p. Prezydenta Rzeczypospolitej. O g. 10 przybyli do uniwersytetu przedstawiciele rządu z p. ministrem opieki społecznej Hubickim na czele. W chwilę potem nadszedł od strony Zamku p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego oraz p. wojewody poznańskiego Raczyńskiego. U wejścia do uniwersytetu powitali p. Prezydenta członkowie komitetu organizacyjnego i wprowadzili go do auli, gdzie zabrzmiały burzliwe oklaski na jego cześć. P. Prezydent zajął miejsce na przygotowanym dla niego fotelu. Obok zasiedli: p. minister Hubicki, gen. Rouppert i wojewoda hr. Raczyński, z drugiej strony ks. wiceminister Żongołłowicz, reprezentant Akademji Umiejętności prof. Dr Świętosławski i przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości Dr Jankowski. Dalej zasiedli przedstawiciele władz miejscowych, świata naukowego z rektorem uniwersytetu Rungem na czele, grono najstarszych lekarzy polskich z prof. Dr Gluzińskim i Karwowskim, ks. biskup Dymek, dalej uczestnicy zjazdu oraz goście z krajów słowiańskich. Zjazd otworzył dłuższem przemówieniem przewodniczący komitetu prof. Karwowski. Kończąc swoje przemówienie mówca zaprosił do prezydjum zjazdu jako prezesa prof. Marchlewskiego z Krakowa, jako zastępcę prof. Januszkiewicza z Wilna, na sekretarza Dr Stefaniego i Dra Ziembickiego. Prof. Marchlewski wzniósł okrzyk na cześć Pierwszego Obywatela, Prezydenta Rzeczypospolitej, który zebrani trzykrotnie powtórzyli. Następnie powołano w skład prezydjum honorowego przedstawicieli uniwersytetów: krakowskiego, lwowskiego, wileńskiego i warszawskiego oraz przedstawicieli Jugosławji, Czechosłowacji, Bułgarji. Zkolei przemówił p. minister Hubicki, składając życzenia pomyślnych wyników obrad. Dalej zabierał głos gen. Rouppert imieniem ministra spraw wojskowych i pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, witając zjazd i życząc, aby zwołany na zachodnim bastjonie Rzeczypospolitej poza bezpośredniemi wynikami naukowemi pośrednio przyczynił się do podniesienia ducha i wzmocnienia siły obronnej narodu. Następnie przemawiali z ramienia gości słowackich Dr Rasiek z Pragi i Dr Morosevic z Zagrzebia. Jako ostatni przemawiał przedstawiciel delegacji lekarzy sowieckich prof. Abrikosow. W zakończeniu prof. Abrikosow podniósł, że do Poznania przybyła delegacja sowiecka, złożona z 4 lekarzy, aby dać dowód przyjaźni i sympatji dla narodu polskiego i w ten sposób zapoczątkować zbliżenie między narodem polskim i rosyjskim. Zkolei prezes delegacji zjazdu Dr Szafer z Krakowa przedstawił sprawozdanie działalności z jej czynności. Na tem inauguracja zjazdu została zakończona. Prezes komitetu organizacyjnego Dr Karwowski wręczył p. Prezydentowi księgę pamiątkową Poznania wraz z honorową odznaką uczestników zjazdu, poczem p. Prezydent żegnany okrzykami „niech żyje" opuścił uniwersytet i udał się do Zamku.

Z POMORZA.

— **Morderstwo rabunkowe.** Onegdaj znaleziono w stawie w pobliżu Witrogoszczy straszliwie zmasakrowane zwłoki egzekutora urzędu skarbowego z Wyżyska nazwiskiem Glemp. Padł on ofiarą napadu rabunkowego bandytów, którzy przypuszczali, że egzekutor wracając z okolicznych miejscowości ma przy sobie większą ilość gotówki zainkasowanej z podatków. Policja wdrożyła dochodzenia, celem pochwycenia sprawców.

Z ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

— **Pogrzeb tragicznie zmarłego górnika.** W poniedziałek odbył się pogrzeb czwartego zkolei robotnika, zabitego w czasie katastrofy w kopalni „Modrzejów" śp. Franciszka Tatary. W pogrzebie wzięły udział liczne rzesze publiczności.

Sport i wychowanie fizyczne.

Mistrzostwo Polski w konkurencji międzynarodowej gry pojedynczej tenisistów zdobył Hecht (CSR), pokonawszy Matejkę (Austrja) 6:2, 6:2, 6:3. W grze mieszanej zwyciężyła walkowerem para Jędrzejowska—Tłoczyński wobec wyjazdu Volkmerówny, mającej grać razem z Hebdą.

Mistrzostwo tenisowe Stanów Z. A. P. zdobył Perry, zwyciężywszy z Crawfordem 6:3, 11:13, 4:6, 6:0, 6:2.

Kraków—Bielsko międzymiastowe spotkanie piłki nożnej wygrał Kraków 3:2 (2:1) bramkami.

YMCA krakowska we Lwowie. Drużyna koszykówki krakowskiej YMCA bawiła we Lwowie, gdzie zwyciężyła o mistrzostwo Polski z Drorem, mistrzem okręgu lwowskiego, 30:20 (19:10). W drugim dniu krakowianie grając z reprezentacją Lwowa wygrali 51:13 (22:6). Spotkanie siatkówki reprezentacja Lwowa wygrała 2:1 (8:15, 15:7 i 15:13) po zaciętej walce. W dniu 17 bm. drużyna YMCA wyjeżdża na zawody propagandowe do Kęt, a 23 bm. do Torunia na finał mistrzostw Polski, gdzie spotka się z W. K. S. (Łódź) i Polonją (Warszawa).

TEATR I MUZYKA.

TEATR NARODOWY: Codziennie **„Testament Jaśnie Pana"**.
TEATR NOWY: Codziennie wznowiona sztuka **„Świt, dzień i noc"**.
TEATR LETNI: Codziennie **„Chcę właśnie ciebie"**.
TEATR POLSKI: Nieczynny.
TEATR MAŁY: Nieczynny.
TEATR ATENEUM: Nieczynny.
TEATR KAMERALNY: Nieczynny.
TEATR MORSKIE OKO: Nieczynny
TEATR 8.30 (ul. Mokotowska): **„Hotel Imperial"**.
TEATR 8.30 (ul. Wolska): **„Kobieta, która wie czego chce"**.
TEATR REX: Rewja **„Wszystko dla wszystkich"**.
TEATR ŻEROMSKIEGO: „Djablica".
CYGANERJA: Codziennie wielka rewja **„Rampam-pam"**.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

Alfa: „Martwy dom".
Apollo: „10-ty kochanek".
Atlantic: „Martwy dom".
Capitol: „Obraza majestatu" i „W cieniu drapaczy chmur".
Casino: „Nowoczesny Robinson".
Colosseum: „5 przeklętych gentlemanów" i rewja.

A. SIGDWICK

Latarnicy.

(Powieść).

—ooo—

15) (Ciąg dalszy).

— Widziałam, i nie znalazłam w nim nic nadzwyczajnego; wydał mi się nawet dość brzydki.

— On! brzydki!

— Całkiem brzydki, no, ale niełatny, Konrad jest przystojniejszy. Młody Ashley, trzyma się za sztywno, jest zbyt śniady i nie ma wąsów, oczów jego nie zauważyłam.

— W takim razie nic o nim nie wiesz — odparła z zapałem Helga.

— Może zresztą nie spotkasz go u pani Warwick, co byłoby najpomyślniejsze dla ciebie. W twoim wieku wrażenia powstają szybko i równie szybko giną. Pamiętam, że tańczyłam na pewnym balu z młodym człowiekiem, który miał włosy blond i czarne oczy i myślałam o nim cały tydzień, ale że on mieszkał w Monachjum, a ja w Berlinie, przekonałam się wkrótce, że i bez niego świat jest piękny.

Helga nic na to nie odrzekła, lecz była najświęciej przekonana, że gdyby nawet Clive zamieszkał na biegunie północnym nie mogłaby o nim zapomnieć; to też gdy wybrawszy się do pani Warwick, ujrzała go na stacji Wimbledon, nie umiała ukryć swej radości z powodu tego spotkania, zapominając o przestrogach matki.

— Dowiedziałem się, że pani dziś będzie u pani Warwick i czatuję tu już od godziny, na wszystkie pociągi z Surbiton.

— Muszę z panią pomówić — rzekł potem.

— Właśnie tego nie powinien pan robić, gdyż polecono mi nie rozmawiać z panem — odrzekła Helga, mimo że rozkochane jej oczy nie mogły oderwać się od tej wyrazistej męskiej twarzy, piękniejszej jej zdaniem od wszystkich wymuskanych, sławnych z urody, jakie widywała w ilustracjach.

— Czy to ojciec pani zabronił?

— O nie, ojciec nawet nie wie, że się znamy, ukrywamy to przed nim. Moja matka myśli, że przyjaźń między nami jest niemożliwa.

— Spodziewam się, że dostała pani róże?

— Tak, ale matka moja nie była im rada i musiałyśmy ukryć je przed ojcem.

— Bardzo dobrze, więc nie przyszlę ich już nigdy, dopóki sam nie będę mógł ich przynieść.

Gdy znaleźli się w pobliżu domu pani Warwick, Clive zamiast wejść w bramę, zawrócił na prawo i okrążywszy dom, wprowadził Helgę na tereny golfowe, gdzie wyszukał zielone ustronie, zasłonięte krzewami.

— Chcę pomówić z panią, a do pani Warwick możemy się spóźnić.

— Czyż nie moglibyśmy tam rozmawiać — rzekła Helga z wahaniem, lecz nie ociągała się i poszła za towarzyszem, a że nie było tu ławek usiedli oboje na murawie. Helga miała na sobie muślinową suknię w kwiaty, którą sama uszyła i zaczęła mówić o niej, bo zrobiwszy małe pół mili w towarzystwie Clive, aby usłyszeć co chce powiedzieć, zapragnęła nagle instynktowo, aby nic nie mówił; wyglądał tak poważnie, tak nagle zapadł w milczeniu, że uczuła dziwną trwogę, którą pokryć próbowała, mówiąc o błahych rzeczach.

— Widzi pan te róże na mojej sukni — mówiła wskazując, na kwiaty rzucone na tkaninie; takie duże żółte róże, chciałam dobrać takie same do kapelusza, ale były za drogie, więc kupiłam wstążkę i upięłam z niej węzeł; wszystko to wydawało mi się niezłe w domu, ale wiem, jak to będzie wyglądać między ludźmi... Nie słuchał tego, trochę blady i rzekł bez wstępu:

— Kocham panią, a ty czy mogłabyś mnie pokochać?

Zlękła się jeszcze bardziej, lecz nie nazbyt zdziwiła, wszak spodziewała się tego, tylko nie tak odrazu.

— Widział mnie pan tylko trzy razy — wyszeptała nieśmiało.

— Wiedziałem, że cię kocham, w trzy minuty od chwili, gdym cię ujrzał.

Patrzyła na niego z podziwem, bo i ona czuła to samo, tak samo jak on wiedziała od pierwszej chwili, że go kocha, lecz to nie było dziwne, tak mało jeszcze żyła, tak mało znała świat, lecz on, który znał szersze horyzonty, jakim cudem mógł ulec tak samo jak ona, czy to możliwe. I nagle wszystko, co im się przytrafiło, zanim się pokochali, zostało wymiecione z ich życia, znikło, nie miało żadnego znaczenia. Zatonęli w sobie spojrzeniem, doznając błogości dziwnej, bo graniczącej z bólem, a twarz Helgi nie była tak radosna, jakby zda się być powinna.

— Czy pan nie myśli, że byłoby lepiej, gdybyśmy się nie byli spotkali?

— Nie, nie! — zaprzeczył Clive.

— Bo przecież i tak nie możemy.

— No tak, chwilowo możemy mieć przeszkody, lecz byłoby szaleństwem wyrzekać się.

— Lecz należymy oboje do naszych rodzin, nie możemy zrywać z niemi; ja bym nie mogła, a oni mogliby żyć tysiąc lat jeszcze i nie zgodziliby się.

— Nie odpowiedziałaś mi jeszcze — rzekł Clive — chcę usłyszeć twoją odpowiedź, co do reszty zaufaj mi.

Zamiast odpowiedzi, podniosła na niego oczy, a spojrzenie to wystarczyło mu.

— Teraz wiem! — zawołał radośnie — od tej chwili należymy do siebie na życie i śmierć.

Powstała, ale radość i wzruszenie przepełniały ją.

— Nie powinnam była tego słuchać.

Lecz on wiedział już i nie pytał o więcej. Czas już było zresztą udać się do pani Warwick; poszli oboje, a Clive milczał wpatrzony w nią, bo zdawało mu się, że nigdy nie była piękniejszą. Helga należała do tych kobiet, których wzruszenie potęguje urok, ujawniając niejako najwyższe wartości ich urody; nigdy oczy jej nie były głębsze, usta równie szkarłatne, a wszystko owiane urokiem rozmarzenia, który sprawiał wrażenie, jakby stąpała we śnie. Zatrzymali się przed bramą.

— Czy mamy wejść razem?

— Naturalnie — odparł Clive.

Odpowiedź tę podyktowało mu niedoświadczenie młodzieńcze; nie zdawał sobie sprawy z faktu, że dla panny tak bystrej, jak Marcella Stair, jedno spojrzenie rzucone na nich wystarczy, by odgadnąć, że coś zaszło między nim a Helgą, a właśnie znajdowała się w ogrodzie w chwili, gdy młoda para zajęta tak wyraźnie sobą przekroczyła progi rezydencji pani Warwick. Nie znalazłszy w ogrodzie gospodyni domu, Helga i Clive weszli do wnętrza domu nie dostrzegłszy wcale panny Stair. — Chciała pospieszyć za nimi, lecz na przeszkodzie stanęły jej nieproszone hołdy Konrada Hille. Uderzony jej pięknością, towarzyszył jej nieodstępnie, próbując podług swego zwyczaju zabawiać ją rozmową dydaktyczną.

— Idę na herbatę! — rzekła dość szorstko, próbując się go pozbyć, lecz on z najuprzejmiejszym uśmiechem podążył za nią, mimo lekceważącego spojrzenia, jakie mu rzuciła. Przewyższała go wzrostem, co ułatwiało jej jeszcze wyniosłe traktowanie, które wreszcie odczuł; przypominała mu jego szefów z czasów służby wojskowej i pomyślał, że w Niemczech tylko wysokie urodzenie lub wysoka ranga wojskowa upoważniają do tak wyniosłego traktowania ludzi; lecz że była zdaniem jego kolosal schneidig, nie dał się tak łatwo odstraszyć, mimo że każde jego słowo, każdy temat, jaki poruszył, wydrwione były i ośmieszone. Gdy naprzykład wspomniał jej, że dzisiejszy ranek spędził w dzielnicy White Chapel, spytała go mrużąc oczy:

— Pan mieszka w tej dzielnicy? — pytanie to rzucone było takim tonem, że mimo swej prostoty, zrozumiał, że dzielnica ta nie jest fashionable, a mieszkanie w niej jest pewnego rodzaju hańbą, to też odpowiedział żywiej może, niż należało:

— O nie, ja mieszkam w Surbiton.

Na domiar usłyszał rozmowę Marcelli z panienką równie pięknie ubraną, lecz mniej wysoką, która zwierzyła się jej, że pani Warwick zamierza przedstawić jej i jej rodzicom jakiegoś kuzyna z Niemiec, czego oni wcale nie pragną, bo jest z pewnością okropnie nudny, jak bywają Niemcy ze sfer kupieckich. Konrad mniemał, że Marcella mogłaby ją ostrzec, jakimś dyskretnym gestem. Zamiast tego, pozwoliła jej wygadać się do końca, a potem nagle przedstawiła jej Konrada. Lilian Hille spłonęła jak piwonja, a Konrad poczerwieniałby także, gdyby nie to, że był już i tak czerwony.

(C. d. n.)

Katastrofa samolotu polskiego.

Według otrzymanych przez poselstwo sowieckie w Warszawie wiadomości katastrofa samolotu polskiego nastąpiła we wtorek o godzinie 8.20 rano. Samolot rozbity. Kpt. Lewoniewski ranny. Płk. Filipowicz, który wyskoczył z samolotu przy użyciu spadochronu, ocalał. Natychmiast po katastrofie władze sowieckie wysłały na miejsce wypadku pomoc lekarską i techniczną. Dziś o godz. 16 według czasu moskiewskiego na miejsce katastrofy udaje się specjalnym samolotem sekretarz poselstwa polskiego w Moskwie Stanisław Zabiełło.

Samolot polski uległ katastrofie w pobliżu Czeboksar, około 100 km na zachód od Kazania.

Przyjęcia w min spraw zagr

Minister spraw zagranicznych p. J. Beck przyjął wczoraj ambasadora Turcji, a następnie kolejno posła estońskiego i posła szwedzkiego.

Rokowania handlowe polsko-szwajcarskie

Dnia 14 bm. w Bernie szwajcarskiem rozpoczną się rokowania w sprawie rewizji umowy handlowej polsko-szwajcarskiej. Na czele delegacji polskiej w skład której wchodzą pp.: Roger Battaglia, Esden-Tempski i Frankowski, stanie poseł polski w Bernie p. Modzelewski.

Zjazd niemieckich katolików.

Nabożeństwa pokutne.

Wiedeń 12 września.

(PAT) W dniu dzisiejszym we wszystkich kościołach wiedeńskich odbyły się nabożeństwa pokutne. W katedrze św. Szczepana wygłosił kazanie biskup Weiss, który m. in. podał do wiadomości treść listu, wysłanego przez Ottona Habsburga na ręce kardynała Innitzera. Otto Habsburg gratuluje w swym liście Austrji z powodu powodzenia, jakiego doznał kongres katolików niemieckich. W dalszym ciągu zjazdu katolickiego po południu odbyło się plenarne zgromadzenie, w czasie którego odczytano depeszę od Ojca świętego, w której Ojciec święty wyraża radość z powodu pomyślnego przebiegu kongresu i przesyła błogosławieństwo apostolskie wszystkim wiernym, zebranym we Wiedniu. W czasie dyskusji m. in. przemawiał Prymas Polski ks. kardynał Hlond oświadczając wśród burzliwych oklasków, że podobnie, jak za czasów bohaterskiego króla Jana III i dzisiaj katolicki naród polski stoi razem z innemi narodami katolickiemi ramię przy ramieniu. Wieczór odbył się koncert religijny w wielkiej sali Towarzystwa Muzycznego. Zamknięcie kongresu katolickiego nastąpi jutro wieczór.

Uroczystości ku czci Stefana Batorego w Budapeszcie.

Budapeszt 12 września.

(PAT) Czynione tu są ostatnie przygotowania do uroczystości ku czci królów Stefana Batorego i Jana Sobieskiego. Program uroczystości przedstawia się jak następuje:

Dnia 13-go bm. wieczorem nastąpi powitanie delegacji polskiej z Warszawy z b. ministrem senatorem Jantą-Połczyńskim na czele, zaś dnia następnego w południe księdza Prymasa Hlonda, który z wycieczką polską przybędzie do Budapesztu z uroczystości wiedeńskich. Tegoż dnia odbędzie się po południu otwarcie wystawy pamiątkowej ku czci królów Batorego i Sobieskiego w gmachu muzeum narodowego. Aktu otwarcia wystawy dokona minister rolnictwa Mikołaj de Kallay. Wieczorem rząd węgierski wyda przyjęcie w salach ministerstwa spraw wewnętrznych.

Dnia 15-go bm. rozpoczną się w Ostrzyhoniu (Esztergom) uroczystości ku czci króla Jana Sobieskiego. Po nabożeństwie w bazylice celebrowanem przez księdza Prymasa Węgier kardynała Seredіego nastąpi odsłonięcie pomnika, ufundowanego przez Stowarzyszenie węgiersko-polskie ku czci króla Jana Sobieskiego.

Przy tej okazji odbędą się regaty wioślarskie na trasie Ostrzyhoń—Budapeszt o nagrodę burmistrza miasta, konsula R. P. i t. d.

Dnia 16-go bm. ksiądz kardynał Hlond odprawi nabożeństwo w bazylice św. Stefana w Budapeszcie. O godz. 11-tej rozpocznie się uroczyste posiedzenie węgierskiego Towarzystwa Historycznego w gmachu Węgierskiej Akademji Nauk. Na posiedzeniu tem przemawiać będzie m. in. Walenty Homan, minister oświaty. O godz. 17-tej nastąpi uroczystość złożenia wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza. Wieczorem odbędzie się przedstawienie galowe w Teatrze Narodowym w obecności regenta Węgier Horthyego. Grany będzie fragment sztuki „Samuel Zborowski" Goetla. Przedstawienie poprzedzą hymny narodowe. Po przedstawieniu odbędzie się przyjęcie wydane przez m. Budapeszt.

Dnia 17-go bm. odbędzie się wycieczka do miejscowości Mezökövesd i Lillafured.

Dnia 18-go bm. wieczorem Federacja Stowarzyszeń węgiersko-polskich wyda pożegnalne przyjęcie.

Dnia 19-go bm. delegacja polska odjedzie do kraju.

„Times" o oswobodzeniu Wiednia przez króla Sobieskiego

Londyn 12 września.

(PAT) Z okazji 250-lecia bitwy pod Wiedniem i odbywających się w stolicy Austrji uroczystości „Times" zamieszcza dziś artykuł pióra świetnego historyka Mortona, autora książki o Sobieskim. W artykule tym, zatytułowanym „Oswobodzenie Wiednia przez wyprawę krzyżową króla polskiego" Morton stwierdza, że ostatnim wielkim aktem dawnej Polski przed jej rozczłonkowaniem było ocalenie Wiednia i chrześcijaństwa przez pobicie Turków. Akt ten był równie decydującym, jak pierwszy czyn nowej Polski, gdy w r. 1920 Marszałek Piłsudski uratował Europę przed najazdem bolszewickim. Morton opisuje intrygi Ludwika XIV przeciw Sobieskiemu, który jednak przy poparciu papieża Inocentego doprowadził do wojny krzyżowej przeciw Turkom. Decydującym momentem bitwy pod Wiedniem była szarża kawalerji polskiej, prowadzona osobiście przez nieustraszonego króla Jana. Z chwilą jednak, gdy Wiedeń uniknął niebezpieczeństwa, cesarz Leopold zwrócił się przeciw Sobieskiemu, zazdroszcząc mu sławy. Historycy wysuwają twierdzenie, że może byłoby lepiej dla Polski, gdyby Sobieski zajmował się nie tak bardzo sprawami Europy i więcej myślał o Polsce, a mniej o Europie. Ale Sobieski postawił Polsce pomnik, który przetrwał przez wieki i dlatego w nowej Polsce, powstałej z wojny europejskiej widzimy dawny, ostatni szaniec chrześcijaństwa. „Times" uzupełnia artykuł portretem Sobieskiego.

Prasa włoska o Janie Sobieskim.

Rzym 12 września.

(PAT) Uroczystości wiedeńskie z okazji 250-letniej rocznicy odsieczy dały prasie włoskiej asumpt do artykułów poświęconych królowi Janowi III i roli Polski w obronie chrześcijaństwa. Poza bogato ilustrowanym artykułem ogłoszonym w „Illustrazione Vaticana" ukazał się cały szereg artykułów w prasie stołecznej i prowincjonalnej rzeczowo ujmujących rolę Polski w owych czasach.

Otwarcie Rady państwa.

Berlin 12 września.

(PAT) W nowej auli senatu berlińskiego odbędzie się 15 bm. uroczyste otwarcie pruskiej Rady państwa, podczas którego Goering premjer pruski wygłosi wielką mowę.

Stracenie matki i syna.

Berlin 12 września.

(Tel. wł.) Na dziedzińcu więzienia w Torgau stracono dziś pewnego 21 lat liczącego robotnika i jego 46-letnią matkę, skazanych na karę śmierci za zamordowanie ojca, względnie męża skazanych.

Aresztowanie polskich lotników.

Berlin 12 września.

(Tel. wł.) Wedle nadeszłych tu wiadomości, w okolicy Mielczy (Militsch) wylądował w niedzielę wieczorem polski samolot wojskowy, który zbłądził i wskutek braku benzyny zmuszony był do lądowania na terytorjum niemieckiem. Obu lotników zatrzymano w areszcie prewencyjnym.

Manifestacja antyhitlerowska w Paryżu.

Paryż 12 września.

(Tel. wł.) Międzynarodowa Liga walki z antysemityzmem urządziła wczoraj wieczór wielką manifestację antyhitlerowską, w której wzięły udział tysiączne rzesze ludności. Olbrzymia sala, mieszcząca sześć tysięcy osób, była już na godzinę przed rozpoczęciem obrad do tego stopnia przepełniona, że wiele tysięcy osób nie dostało się już do wnętrza. Celem niedopuszczenia do zakłócenia spokoju skonsygnowano na miejscu wielkie ilości policji i żandarmerji konnej i pieszej. Ambasada niemiecka strzeżona była całą noc przez silne oddziały policyjne. Ulice prowadzące do ambasady były policyjnie zamknięte. Do poważniejszych wykroczeń nie doszło.

Studenci strzegą Einsteina.

Londyn 12 września.

(Tel. wł.) Wedle „Daily Heralda" utworzyli studenci angielscy straż obronną, która ma czuwać nad osobistem bezpieczeństwem prof. Einsteina. Do straży tej przystąpiło przeszło 100 studentów, którzy na zmianę będą czuwali nad bezpieczeństwem prof. Einsteina, aby go uchronić przed zamachem ze strony hitlerowców. Prof. Einstein przebywa obecnie — jak wiadomo — w Anglji.

Zniżka dolara.

Londyn 12 września.

(Tel. wł.) Na dzisiejszych rynkach dewizowych zaznaczyła się lekka zniżka kursu dolara i funta. Dolara notowano w Londynie 4.58 i ¼, w Zurychu 3.69, w Paryżu 18.09 i w Amsterdamie 1.76 i pół. Funt angielski notowany był w Zurychu 16.70, w Paryżu 82.50 i w Amsterdamie 8.03.

Ekspedycja karna przeciwko murzynom

Londyn 12 września.

(PAT) Z południowej Afryki nadeszła wiadomość o ekspedycji karnej, przedsięwziętej przez głównodowodzącego floty brytyjskiej w Capetown wiceadmirala Evance'a do ziemi Beczuanów, znajdującej się pod protektoratem angielskim. W ekspedycji tej bierze udział kilkuset uzbrojonych marynarzy, którzy posiadają oprócz uzbrojenia polowego 3 armaty polowe. Powodem ekspedycji był wypadek zastosowania kary chłosty do jednego z Europejczyków na podstawie wyroku sądu tubylczego.

Nowy rząd w Hiszpanji.

Madryt 12 września.

(Tel. wł.) Desygnowany na premjera Lerroux utworzył dziś nowy rząd hiszpański, w którym sprawy wewnętrzne objął Martinez Barrios, sprawy zagraniczne Sanchez Albornoz, finanse Lara, wojny Rocha i marynarki Iranzo.

Burzliwe zajścia w Hiszpanji.

Madryt 12 września.

(Tel. wł.) Wczoraj wieczór doszło na ulicach miasta do burzliwych demonstracyj stronnictw lewicowych przeciw Lerrouxowi. Demonstranci protestowali przeciw zamierzonemu wyłączeniu socjalistów z przyszłego rządu. Dokonano wielu aresztowań.

Poszukiwanie balonu Kościuszki.

Quebec 12 września.

(PAT) Por. Burzyński odleciał wczoraj samolotem na poszukiwanie balonu „Kościuszko", który wylądował — jak wiadomo — w dziewiczych lasach Kanady. Poszukiwania te jednak nie dały wyników i lotnik nocą wrócił do Quebec. Lotnicy polscy zamierzają skorzystać z usług traperów i przewodników. Balon po odnalezieniu go będzie odtransportowany do Quebec.

Straszna katastrofa lotnicza.

8 osób zabitych.

Wiedeń 12 września.

(PAT) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Lublany: Dziś o godz. 6 rano wydarzyła się w pobliżu Lublany straszna katastrofa samolotowa na linji lotniczej Lublana—Susak, otwartej przed 14 dniami. W pobliżu Lublany spadł samolot komunikacyjny z 6 podróżnymi, pilotem i mechanikiem. Samolot uderzył o mur zakładu dla obłąkanych i rozstrzaskał się na 2 części. Wszystkie 8 osób zostały zabite.

Pociąg pospieszny najechał na samochód.

Rzym 12 września.

(Tel. wł.) Na przejeździe kolejowym w pobliżu Castiglione najechał dziś pociąg pospieszny Florencja—Rzym na samochód, w którym znajdowało się 8 osób, wlokąc go na przestrzeni pół kilometra. Wszyscy jadący autem ponieśli śmierć na miejscu.

Przewrót na Kubie.

Nowy Jork 12 września.

(Tel. wł.) W odpowiedzi na postawione przez 300 oficerów armji kubańskiej żądanie, przywrócenia do władzy poprzedniego tymczasowego prezydenta Cespedesa, obecny prezydent San Martin wystosował do strajkujących oficerów ultimatum, w którem domaga się, aby oficerowie w przeciągu 36 godzin zgłosili się u odpowiednich czynników rządowych, celem otrzymania nowych instrukcyj i warunków. Kto nie usłucha wezwania zostanie wydalony z korpusu oficerskiego.

Radjo.

Program na czwartek 14 września.

7: Audycja poranna. 12.05: Transmisja muzyki z „Bagateli". 15: Muzyka z płyt. 16: Program dla dzieci. 16.30: Pieśni w wyk. J. Dzierzbickiej. 17: Odczyt z działu kobiecego. 17.15: Koncert solistów: Ada Lenczewska (śpiew) i Lucyna Robowska (fort.). 18.15: „W dżungli poleskiej" — wrażenia z wędrówek. Radjokronikarza — dr M. Stepowski. 18.35: Muzyka lekka z „Gastronomji". 19.40: Felj. p. t. „700 lat polskości Torunia" — wygł. prof. Adam Münnich. 20: Koncert. (Umberto Macnez tenor i ork. pod dyr. Stanisława Nawrota). W przerwie: 20.50: Dziennik Wieczorny i 21: komunikat rolniczy. 22: Muzyka taneczna. 22.25: Sport. 22.40: Muzyka taneczna.

W sobotę dnia 16 września za spokój duszy ś. p.

Janiny Grudzińskiej

b. współpracowniczki adm. „Dnia Polskiego"

zmarłej po ciężkich cierpieniach w dniu 26 sierpnia r. b. w Orawce odbędzie się o godz. 8½ rano w kościele św. Krzyża w kaplicy Matki Boskiej

Nabożeństwo żałobne

o którem krewnych, przyjaciół i znajomych zawiadamia

(352) **Redakcja i Administracja „DNIA POLSKIEGO".**

Ś. P.

JERZY HRABIA BAWOROWSKI

Kawaler Maltański Hon. i Dewoc.,

zasnął w Panu dnia 6. września rb. we Lwowie.

Zmarły był członkiem Związku naszego od dnia jego utworzenia i zajmował się gorliwie sprawami Zakonu.

Cześć jego pamięci.

Związek Polskich Kawalerów Maltańskich

Bogdan Hutten-Czapski

Prezydent.

(355)

Mowa programowa kanclerza Dollfussa.

Wiedeń 12 września.

(Tel. wł.) Na zgromadzeniu Frontu Patrjotycznego w ramach kongresu katolickiego wygłosił dziś kanclerz Dr Dollfuss mowę programową, w której m. in. zaznaczył, że wyłączony parlament nie wróci już do władzy w formie pierwotnej. Podkreślił on, że **Austrja zdecydowanie bronić się będzie przed wszelkim terrorem.** Zwracając się do ludności z apelem, aby nie ulegała złudnym obietnicom i nadziejom kanclerz wskazał na konieczność dochowania Austrji wierności. Polityka rządu nastawiona jest na utrzymanie pokoju i porządku. Okres liberalnego kapitalizmu podobnie jak liberalno kapitalistyczny ustrój społeczny i gospodarczy minęły bezpowrotnie. Minął również okres władzy marksistycznej i partyjnej. **Odrzucając wszelki teror pragnie rząd zbudować państwo austrjackie na trwałych podstawach socjalnych i chrześcijańskich. Jest to zadanie, które w tym miesiącu przybierze kształt konkretny.** Walcząc z marksistycznym ruchem robotniczym jak również z socjalizmem firmowym, który nazywa się również ruchem robotniczym rząd zapewnia, że nigdy nie odbierze robotnikom zdobytych praw zasadniczych. Wskazując na brutalne ataki ze strony Niemiec Dr Dollfuss odrzucił zarzut, iż Austrja nie dotrzymuje niemczyźnie wierności. Zaznaczył on, że dopiero przyszłe pokolenia ocenią kto lepiej służył sprawie niemieckiej: Austrja czy Niemcy. Kanclerz oświadczył dalej, iż spodziewa się, że w najbliższym czasie powzięte zostaną uchwały, aby wszyscy, którzy stoją za rządem stanęli do współpracy w wielkim ruchu patrjotycznym. Kanclerz jest przekonany, że to nowe uporządkowanie życia publicznego będzie w historji służyło za przykład i jest pewne, że w ten sposób Austrja spełni swe obowiązki wobec niemieckości.

Z literatury naukowej

—ooo—

II.

W „Psychologji" Witwickiego zagadnieniom sztuki wiele poświęcono miejsca. Próbą nowego ich oświetlenia jest książka **Stanisława Ossowskiego:** „U podstaw estetyki" (Warszawa 1933, Kasa im. Mianowskiego). Autor zajmuje stanowisko zdecydowanie psychologiczne i przedmiot swój rozpatruje właśnie od strony faktów. W systematycznie ujętym wykładzie, w sposób żywy, barwny i zajmujący przedstawił Ossowski główne zagadnienia sztuki na podstawie dobrze przemyślanych i logicznie powiązanych wniosków i interpretacyj, popartych celowo dobranym materjałem doświadczalnym, czerpanym przeważnie z zasobów polskiej literatury, muzyki i plastyki. Wyszedłszy z założenia, otwierającego najszersze widoki i prowadzącego do najpewniejszych wyników, oświetlił przedmiot — w zamierzonych ramach — wszechstronnie i w sposób naogół zupełnie przekonywujący. Tu i owdzie zdarzają się, oczywiście, poglądy, o które spierałby się można nawet ze stanowiska psychologicznego. Zarzut, że autor za mało albo wręcz nie uwzględnił innych teoryj estetycznych, w danym wypadku odpada, bo książka ta nie jest podręcznikiem ani historją, lecz jedynie próbą jednolitej interpretacji zjawisk estetycznych. Trzeba zaś przyznać, że autor wprowadził do niej dużą rozmaitość w doborze materjału, że umiał znaleźć właściwe podejście teorjoznawcze do różnych dziedzin sztuki, że słusznie pominąwszy wątpliwe rozważania nad celem sztuki, istotę jej wyjaśnił wyczerpująco i wszechstronnie. Poważniejsze zastrzeżenie budzi tylko twierdzenie, że niema żadnych psychologicznych powodów do rozróżniania przeżyć estetycznych, wywoływanych przez przyrodę lub sztukę. Pod tym względem w książce autora zgromadzono wiele argumentów, które wskazują wyraźnie, że charakter psychologicznego oddziaływania we wzruszeniach, odbieranych z dzieł sztuki, poważnie się różni od wrażeń estetycznych, jakich przedmiotem może być przyroda. Najcenniejszym nabytkiem, jaki do naszej kultury estetycznej wnosi obecnie książka Ossowskiego, są jednak przedewszystkiem rozbiory szczegółowych zagadnień z dziedziny twórczości artystycznej. Mianowicie dlatego, że winny się przyczynić do podniesienia poziomu naszej książki literackiej i artystycznej, do lepszego uświadomienia jej dróg i zadań. Czytelnikowi zaś, który zadowala się bierną postawą estetyczną, książka ta wyjaśni, że i jego rola jest naprawdę czynna, bo właśnie poprzez odbierane przez niego wrażenia z dzieła sztuki, dzieło to wciąż jest żywe i nowych nabiera wartości.

Książka Ossowskiego nasuwa przygodnie jeszcze jedną uwagę. Wiele wywodów autora najdokładniej się zbliża do poglądów, wyrażonych w książkach Stanisława Witkiewicza. — Jest to dobrym sprawdzianem, że Ossowski umiał znaleźć naprawdę żywy i istotny stosunek do przedmiotu. Lecz budzi się też wrażenie, że pisma Witkiewicza, jak „Sztuka i krytyka u nas", „Aleksander Gierymski", „Juljusz Kossak", „Matejko", „Dziwny człowiek", zawierające znacznie więcej, niż spodziewaćby się można z tytułów, bo wręcz całą encyklopedję wiedzy o sztuce, — że te pisma, których wartość jest nadal bardzo aktualna, a ich forma literacka każe je zaliczać do arcydzieł prozy polskiej, narówni z opowiadaniami „Na przełęczy" i „Z Tatr", — są nowemu pokoleniu polskiemu niemal nieznane. Należałoby je, choćby w szerokim wyborze, wydać ponownie i rozpowszechnić. Potrzeba to pilniejsza i aktualniejsza, niż wydawnictwo cennych zresztą pism krytycznych Sygietyńskiego lub bądź co bądź nieco już przebrzmiałych szkiców Emersona.

Na zakończenie niniejszego przeglądu niech mi wolno będzie przypomnieć wydawnictwo z przed lat kilku, o którem za mało wiadomo lub też — poza specjalistami — niedoceniane jest jego znaczenie. Mam na myśli **Edwarda Maliszewskiego:** „Bibljografję pamiętników polskich i Polski dotyczących" (Warszawa 1928, Towarzystwo Miłośników Historji). Literatura pamiętnikarska i różne jej odmiany, choćby t. zw. powieść biograficzne, cieszą się dziś, jak wiadomo, dużem powodzeniem. Otóż we wspomnianej księdze, zawierającej zgórą pięć tysięcy pozycyj, systematycznie ułożonych, zaopatrzonych nadto w indeks osobowy, ułatwiający przegląd materjału, mamy wręcz nieprzebraną kopalnię wskazówek, gdzie i jak szukać tak dziś poszukiwanych „nowalij" anegdotyczno-biograficznych i historyczno-obyczajowych. Przedewszystkiem nasi pisarze winni się zainteresować tą księgą, skąd mogą czerpać nietylko pomysły, odświeżające tematykę literacką, ale również wskazówki do wszechstronniejszego i zarazem głębszego opanowania materjału. Narzekania na niski poziom kulturalny naszej literatury w pewnej mierze nie są bezpodstawne. Przykłady łatwo sobie dośpiewać. — Sprawdzanie własnych obserwacyj życiowych zapomocą literatury pamiętnikarskiej jest dużem ułatwieniem w pracy nad opanowaniem literackiego tworzywa. W fakcie, że czytelnik dzisiejszy ma upodobanie w powieści biograficznej, dopatrywaćby się można pokrewnej przyczyny. Podstawowym obowiązkiem recenzenta literackiego jest to być przedewszystkiem pilnym i dokładnym czytelnikiem. Niech ta uwaga posłuży mi za wytłumaczenie, dlaczego w przeglądzie nowych wydawnictw przypomniałem tu książkę z przed lat pięciu, ale do której poza historykami bodaj nikt nie zagląda. Jestem przeświadczony, że niejeden z czytelników, który za moją radą do źródła tego trafi, będzie mi szczerze wdzięczny. Proszę się przekonać.

Kazimierz Czachowski.

Kronika kulturalno-artystyczna.

—ooo—

Plastyka.

Wystawa Sztuki Polskiej w Moskwie. Na skutek postulatów, wysuniętych przez czerwcowy zjazd delegatów Związków Zawodowych Artystów Plastyków w Warszawie mianowano wicekomisarzem wystawy art. mal. W. Daszewskiego (obok dotychczasowego komisarza prof. Jarockiego), przesunięto termin wystawy na październik, a liczbę ogólną obrazów, które mają być wysłane powiększono ze 150-ciu na 300. Obecnie prace przygotowawcze do urządzenia tejże wystawy dobiegają końca.

Sezon jesienny w Ipsie. Sale kawiarniane Ipsu poddane zostały remontowi. Po odnowieniu kawiarni urządzona w niej będzie wystawa prac wyróżnionych w konkursie na plakat „Elidy". Około 20 bm. przewidziane jest również otwarcie w tychże salach „Jarmarku Sztuki", w którym artyści pragną dać publiczności możność nabycia obrazów, szkiców i rysunków po cenach specjalnie niskich. Przewidziana jest nawet wymiana dzieł sztuki na towary.

Kierownictwo artystyczne wieczorów muzyczno-wokalno-poetyckich, już niedługo mających się rozpocząć — objął dyrygent opery warszawskiej, znany kompozytor p. Dołżycki.

W sobotę w salach wystawowych otwarto I. Międzynarodową Wystawę drzeworytów. Nadesłało na nią prace przeszło 200 artystów z Anglji, Austrji, Bułgarji, Belgji, Czechosłowacji, Estonji, Francji, Hiszpanji, Holandji, Italji, Japonji, Jugosławji, Kanady, Łotwy, Niemiec, Polski, Rumunji, Stanów Zjednoczonych, Szwecji, Szwajcarji, Węgier, Ukrainy i Rosji sowieckiej. Zkolei po zamknięciu tej wystawy ma nastąpić wystawa „Cechu św. Łukasza" oraz wystawa rzeźbiarzy i malarzy legjonowych.

Picasso, twórca kubizmu, który od wielu lat mieszka w Paryżu, odwiedził swój kraj rodzinny Hiszpanję. W wywiadach udzielonych dziennikarzom w Barcelonie skarżył się na brak uznania dla jego pracy artystycznej, podkreślając, że np. w muzeum sztuki współczesnej w Madrycie niema ani jednego z kilku tysięcy jego obrazów czy rysunków, a w muzeum w Barcelonie znajdują się dwa, jedynie dlatego, że sam je podarował, podczas gdy w Moskwie jest aż 70 jego dzieł. W Polsce Picasso (podobnież jak inni przedstawiciele awangardy polskiej i zagranicznej) dzieła swoje odnajdują w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Łodzi (p. art. Z życia artystycznego Łodzi. W numerze z 23. VII. b. r.).

Dział gospodarczy.

Przyszłość przemysłu węglowego.

Sprawa hydrogenizacji węgla przybiera w Anglji nowe realne formy. Jak wiadomo, Wielka Brytanja jest w Europie największym konsumentem benzyny, którą sprowadzać musi głównie ze Stanów Zjednoczonych. Z drugiej strony, przemysł węglowy angielski natrafia na coraz trudniejsze warunki pracy i utrzymania się na rynkach, na które Anglicy węgiel swój dostarczają.

Poważnie więc od dłuższego czasu zaczęto krzątać się około problemu przerabiania węgla na benzynę, by tym sposobem dać nową potężną odżywkę przemysłowi węglowemu znajdującemu się w opłakanych warunkach i zmniejszyć import obcokrajowej spalanki motorowej.

Sprawę tę powierzono specjalnej komisji parlamentarnej Izby Gmin, która wyraziła o projekcie przychylną opinję, nakłaniając rząd do ustanowienia ochronnych ceł, by dać możność rozwinięciu się tej nowej gałęzi przemysłu brytyjskiego.

Największy koncern chemiczny „Imperial Chemical Industries", na czele którego stał słynny żyd angielski sir Alfred Mond, obecnie syn jego odziedziczył interesy ojca, od lat kilku przeprowadzał poważne badania nad dokładnem zgłębieniem problemu. Z dużym nakładem gotówki, podobno miljona funtów, na eksperymentowanie zagadnienia, po uzyskaniu od rządu zapewnienia protekcji celnej, przystąpił obecnie do budowy specjalnych fabryk w Billingham.

Już poprzednio w tym kierunku były usiłowania czynione, jednakże bez poważniejszych rezultatów ze względu na nieopłacalność eksperymentu. Obecnie nowe wynalazki w tej dziedzinie dają zadawalające rezultaty i przedsiębiorczy Brytyjczycy przystępują do roboty na serjo — nie licząc się nawet z ryzykiem, że pierwsza fabryka postawiona z dużym nakładem kapitału może już w bardzo krótkim czasie utracić swoją rentowność, jeżeli dalsze wynalazki w tej dziedzinie zmniejszą jeszcze więcej koszta produkcji, czy sposób przerabiania węgla.

Czerpiąc kilka faktów z historji uwodorniania węgla, widzimy, że Bergin z Mannheim, założył kilka lat temu specjalny syndykat dla eksploatacji swego wynalazku, potem kompanja Royal Dutch zainteresowaną była w patencie Bergin'a. W 1929 r. utworzoną została kompanja p. f. Międzynarodowy Patent Hydrogenizacji Węgla, do którego weszły grupy Standard Oil, Shell, finansując niemiecką fabrykę w Leuna, przetwarzającą dziś około 200.000 tonn węgla.

Niedawno Standard Oil zbudowała dużą instalację przetwórczą w Bayway, Stanu New Jersey, przetwarzającą przeszło 300.000 tonn węgla.

Nie mamy zamiaru wchodzić tutaj, z braku miejsca, w techniczne szczegóły całości procesu. Przewidywać należy, że rozwinięcie się tej nowej gałęzi przemysłu wytworzy kompletną rewolucję w stosunkach przemysłu naftowego i węglowego.

Dwa lata temu koszt otrzymania 1 galona angielskiego benzyny wynosił 9 pensów, dziś wynosi już mniej niż 7 pensów i pomimo, że dziś jeszcze spalanka otrzymywana z hydrogenizacji węgla nie może konkurować na wolnym rynku z benzyną, dlatego rząd zmuszony jest bronić przemysłu tego specjalnemi cłami. Spodziewać się można w niedalekiej przyszłości dalszego udoskonalenia sposobów przetwarzania, które prześcigną prawdopodobnie z łatwością oczekiwane rezultaty.

To co przez kilka zaledwie lat osiągnięto w przemyśle radjowym, przeszło przecie najśmielsze nasze oczekiwania.

Zresztą jeszcze jedną dogodność posiada proces hydrogenizacji węgla: węgiel używany może być marnego gatunku, przeróbka daje doskonały koks i różne produkty pomocnicze, zapewnić mogące zastępczo opłacalność przetwórstwa, a przytem fabryka z łatwością daje się zamienić na fabrykę sztucznych nawozów, opartych o wodór. Tak podobno skonstruowane są fabryki niemieckie w Leuna, o których powyżej wspominaliśmy.

Z powyższego jasno widać, że cała sprawa jest wysoce interesującą dla naszego przemysłu węglowego, którego warunki pracy są nadzwyczaj ciężkie i który często, by móc tylko utrzymać minimum produkcji, eksportuje po cenach dumpingowych byleby zachować z trudnością zdobyte rynki wywozowe.

Byłaby to więc istotnie wysoce pożądana odżywka dla naszego węgla gdyby już można było zacząć poważnie myśleć o możliwości zrealizowania przetwarzania naszego węgla na benzynę.

Mogłoby to mieć także wpływ na nasze deficytowe kolejnictwo. Jak wiadomo fachowcom, dzisiaj, ostatnim krzykiem ratunku kolei od deficytowej eksploatacji nie jest już kosztowne elektryfikowanie linij kolejowych, — lecz wprowadzanie automotryc na szynach, których utrzymanie jest nie do porównania tańsze od lokomotyw, usługa tańsza, transport znacznie szybszy. Puszczenie w ruch automotrycy wymaga naciśnięcia guzika, podczas kiedy parowóz musi być opalany na kilka godzin przed użyciem i wygasa w kilka godzin po zakończeniu pracy.

Bogate miasta na zachodzie Europy, które jeszcze nie przeprowadziły elektryfikacji swoich kolei, nie spieszą się już dzisiaj z przeprowadzaniem tak kosztownych inwestycyj, a dążą właśnie do zastąpienia elektryfikacji ruchem aut na szynach. Barcelona, która liczbę ludności ma równą Warszawie, nie wstydzi się wcale, że pociągi jej intensywnego ruchu zadymiają w istocie przepiękne miasto. T. zw. M. Z. A. — kompanja kolejowa, która eksploatuje okolice Barcelony (Madrid, Saragossa, Alicante) wprowadza właśnie na szeroką skalę system transportu automotrycami, pomimo, że benzynę Hiszpanie muszą całkowicie importować od Bolszewji, i że górzyste okolice obfitują w doskonałe spadki wód, dające możność otrzymania tańszej energji elektrycznej.

Warto, by nasze czynniki kompetentne zechciały poważniej nad tym problemem się zastanowić.

J. J. Pel.

Okresowość spożycia.

Jednem z najważniejszych zagadnień gospodarczych jest kwestja sezonowości konsumcji pewnych artykułów. Okresowość ta posiada doniosłe znaczenie dla ułożenia planu wytwarzania, dla oznaczania indeksów cen, dla układania budżetów domowych i t. p.

Dokładne i naukowe badania w tej dziedzinie są dotychczas w Polsce niestety rzadkością. Niemal unikat stanowi „Próba obliczenia wahań sezonowych spożycia artykułów żywnościowych w rodzinach robotniczych zamieszkałych w Warszawie i objętych badaniem Gł. Urzędu Statyst. w latach 1927—1929" podjęta i przeprowadzona przez Milenę Bagieńską.

Autorka obliczyła na podstawie budżetów rodzin robotniczych spożycie niektórych artykułów żywnościowych w poszczególnych miesiącach roku. Oto główne wyniki badań: prawie we wszystkich artykułach objętych badaniem zaznacza się bardzo wyraźne zwiększenie konsumcji w okresie miesięcy świątecznych (Boże Narodzenie, Wielkanoc). Cukier spożywany jest w większych ilościach w okresie letnich miesięcy, (kompoty, konfitury, płyny słodzone). W tym okresie rośnie też spożycie mleka. Natomiast mąka, ryż i kasze mniej są spożywane w lecie, a więcej w jesieni i w zimie, szczególnie mąka w okresie świąt. Najrównomierniejsze jest spożycie chleba.

Niektóre artykuły związane są silnie pod względem konsumcji z cenami. Tak np. spożycie jaj naogół bardzo niskie, wzrasta w okresie potanienia jaj (marzec) i trwa do momentu wzrostu cen (sierpień—wrzesień). Podobne zjawisko występuje odnośnie masła.

Ciekawe i wartościowe badania p. Bagieńskiej winny być prowadzone nadal i to na szerszą skalę, dając podstawę do bardzo ważnych obliczeń i planowań dla praktycznego życia gospodarczego.

Ka.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Z dnia 12 września 1933 r.

Dewizy: Belgja 124·73, 125·04, 124·42, Gdańsk 173·43 173·86, 173·—, Holandja 360·76, 361·66, 359·86, Londyn 28·82—28·85, 29·—, 28·70, Nowy York 6·31, 6·35, 6·27, Nowy York telegr. 6·32 6·36, 6·28, Paryż 35·—, 35·09, 34·91, Praga 26·50, 26·56, 26·44 Sztokholm 148·90, 149·65, 148·15, Szwajcarja 172·88, 173·31, 172·45, Włochy 47·19, 47·42, 46·96, Berlin w obr. pryw. 213·25. Tendencja nie jednolita.

Akcje: Bank Polski 82·—, Kijewski 16·—, Lilpop 11·10.

Pożyczki i papiery wartościowe: 8% budowlana 38·50, 4% inwestycyjna 104·75, 104·50, 5% konwersyjna 53·—. 5% kolejowa 47·25, 4% dolarowa 48·—, 48·50, 7% stabilizacyjna 51·33, 51·63, 51·38, 52·25 drobne 54·— setki, 10% kolejowa 102·—.

Dolar w obr. pryw. godz. 12·30 — 6·34. płacą,

Pożyczki polskie w Nowym Yorku. dolarowa 59·25. stabilizacyjna 72·—, warszawska 45·50.

Giełda Zürychska: (PAT) Paryż 20·25, Londyn 16·70, Nowy York 3·65, Belgja 72·875, Włochy 27·26, Hiszpanja 43·15, Holandja 208·70, Berlin 123·40, Wiedeń 72·78, noty 57·75, Sztokholm 86·35, Oslo 84·—, Kopenhaga 74·75 Sofja —·—, Praga 15·335, **Warszawa 57·90,** Białogród 7·—, Ateny 2·98, Konstantynopol 2·50, Bukareszt 3·08, Helsingfors 7·40, Japonja —·—.

GIEŁDA ZBOŻOWA W WARSZAWIE.

Z dnia 12 września 1933 r.

Dziś notowano za 100 kg. parytet, wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: — żyto stand. I. 14·25—14·75, pszenica nowa jednolita 23·00—24·00, pszenica nowa zbierana 22·00—23·00 owies jednol. 14·00—14·50, owies zbier. 13·50—14·00, jęczmień na kaszę 14·50—15·00, jęczmień browarniany bez obrotów, gryka bez obrotów, proso bez obrotów, groch polny z workiem 22·00—24·00, groch Victoria z workiem 24·00—25·00 wyka 00·00—00·00, peluszka 00·00—00·00, łubin niebieski 00·00—00·00, łubin żółty 00·00—0·00, rzepak zimowy 37·00—39·00, rzepik zimowy 39·00—41·00, rzepik letni 42·00—43·00, koniczyny nie notowane, mąka pszenna luksusowa nowa 40·00—45·00, mąka pszenna gat. I nowa 37·00—40·00 mąka pszenna II. po luksusow. 34·00—37·00, mąka pszenna gat. III. pośrednia nowa 20·00—25·00, mąka żytnia pytl. 25·00—27·00 żytnia razowa i sitkowa 19·00—21·00, otręby pszenne 9·50—10·00, żytnie 7·50—8·00, kuchy lniane 16·50—17·50, kuchy rzepakowe 13·00—13·50, kuchy słonecznik 16·50—17·00, Seradela nie notowana, mak 50·00—60·00

KURSA GIEŁDY ZBOŻOWEJ W KRAKOWIE.

Kraków, 12 września 1933 r.

Pszenica dworska czerw. stand. 22·75—23·25, pszenica biała stand. 22·50—22·75, pszenica targ. stand. 22·00—22·55, żyto dworskie stand. 15·00—15·50, targowe stand. 14·75—15·00, owies dworski stand. 11·25—11·75, targowy stand. 10·50—11·00, jęczmień browarniany dworski 18·00—20·00 jęczmień na krupy dworski 15·00—16·00, jęczmień na krupy targowy 15·00—15·50, kukurudza krajowa 00·00—00·00, kukurudza cinquantino rumuńska 00·00—00·00, groch Viktoria 24·00—27·00, półwiktorja małopolski 00·00—00·00, zwykły jadalny 22·00—24·00, polny pastewny 00·00—00·00, do siewu 00·00—00·00, peluszka 00·00—00·00, siano słodkie nowe 6·00—7·00, średnie 4·50—5·00, kwaśne 0·00—0·00, słodkie stare 0·00—0·00, koniczyna pastewna nowa 6·50—7·50, słoma długa 3·75—4·25, mierzwa luzem 3·50—3·75 prasowana 0·00—0·00, rzepak zimowy z workiem nowy 35·00—36·00, rzepik z workiem suchy, nowy 40·00—42·00, mak niebieski z wor. nowy 62·00—65·00, szary 60·00—62·00, kminek czyszczony nowy 130·00—140·00. mąka pszenna okr. krak.: grysik pszenny 43·50—44·50, grysikowa 40·50—41·50, 45% 40·00 41·50, 60% poznańska 35·00—36·00, mąka żytnia okr. krak. I. gat. 0—65% 26·00—26·25, II. gat. sitkowa 15·50—16·00, razowa 21·50—22·00, mąka żytnia okr. poznań. I. gat. 65% 26·00—26·25, razówka graham pszenny 30·00—31·00, otręby żytnie 7·00—7·25, pszenne 7·25—7·50, mąka czerwona z workiem 10·00—11·00, pęcak fabryczny z workiem 26·00—27·00, chłopski bez worka 22·00—23·00, siekanka jęczm. fabryczna z workiem 26·50—27·50, chłopska bez worka 22·00—23·00, kasza jaglana fabryczna 00·00—00·00, chłopska 00·00—00·00, kasza tatarczana cała 39·00—41·00, łamana 36·00—38·00,

Tendencja: lekko zniżkowa, dowozy nieco większe.

KURSA GIEŁDY ZBOŻOWEJ W POZNANIU.

Poznań, 11 września 1933 r.

Ceny orjentacyjne:

Żyto 14·00—14·50. pszenica nowa zdatna do przemiału 21·00—21·50, jęczmień browarowy 16·00—17·00, jęczmień 691 g/l 14·00—14·50, jęczmień 662 g/l 13·00—14·00, owies 12·75—13·00, mąka żytnia 65% wł. work. 2·50—22·75, mąka pszenna 65% wł. worka 35·50—37·50, otręby żytnie 8·00—8·50, pszenne 8·50—9·00, pszenne (grube) 9·50—10·00 rzepak zimowy 35·00—36·00, rzepik zimowy 40·00—41·00, gorczyca 40·00—42·00, wyka latowa 00·00—00·00, peluszka 00·00—00·00, groch Viktorja 18·00—22·00, groch Folgera 21·00—23·00, mak niebieski 52·00—55·00.

Ogólne usposobienie spokojne.

Ze świata.

Geografja sowiecka.

Wiadomą jest rzeczą, że wszelkie wydawnictwa literackie w Rosji sowieckiej są pod bardzo silną kontrolą rządową, są bowiem wydawnictwami instytucyj państwowych. To samo odnosi się do map geograficznych. Jak jednak obowiązki wykonują urzędnicy, zajęci przy opracowywaniu map, najlepiej świadczy wiadomość dostarczona przez „Prawdę" z 4 września pismu najmłodszych komunistów.

Instytut kartograficzny sowiecki wydał mapę, która jest przeznaczoną dla szkół. Na tej oryginalnej mapie, Portugalja nie jest zaznaczoną jako państwo, ale jest włączoną do Hiszpanji. Natomiast minjaturowa Andora jest znaczona bardzo grubemi linjami.

Najgłówniejszem miastem Ameryki Północnej — według geografji sowieckiej — jest Ottawa. Największem miastem Azji jest Singapore, w Europie zaś taką rolę odgrywa.... Gibraltar. Miasta tego rodzaju jak Berlin, Paryż, New York nie figurują wogóle na mapie. Przeciwnie zaś w Afryce w głębi, znajduje się nazwa Niamcy, umieszczona obok łańcucha górskiego. Tymczasem jest to mała wioska nad Nigrem.

Tak się uczy młodzież sowiecką geografji. Nie należy się dziwić, że w takiej nauce można też wmawiać w młodocianych komunistów, że te wszystkie kraje są zamieszkałe przynajmniej przez ludożerców...

Tajemnicze zniknięcie kupca w Paryżu.

W stolicy Francji od kilku dni opinja publiczna zaniepokojoną jest tajemniczem zniknięciem pewnego kupca przybyłego tutaj za interesami. N. Le Ludec — tak się bowiem nazywa wspomniany kupiec — zamieszkał w Paryżu w jednym z hoteli. W dniu, po którym wszelki ślad za nim zaginął, udał się do swego przyjaciela i w jego mieszkaniu spędził kilka godzin. Po opuszczeniu mieszkania nikt go już nie widział.

Przypuszczano może, że jak wielu handlowców, popełnił jakąś defraudację i uciekł. Badania jednak przeprowadzone przez policję w firmie, której był szefem, wykazało, że cieszył się on opinją człowieka niezwykle sumiennego.

Śledztwo więc poszło w kierunku ewentualnego napadu rabunkowego. Żona jednak Le Ludec'a stwierdziła, że w dniu, w którym nastąpiło tajemnicze zniknięcie, nie posiadał jej mąż żadnej większej kwoty pieniężnej. Mimo tego, jednak policja czyniła poszukiwania wraz z panią Ludec po wszystkich szpitalach i kostnicach, starając się ewentualnie zidentyfikować rannego czy zabitego. Nie dało to jednak rezultatu.

Od tygodnia głowi się nad zagadką policja, publiczność, prasa. Wysuwa się wszelkie możliwe przypuszczenia. Jak dotąd, żadne jednak nie doprowadziło do śladów kupca, który wyszedł z mieszkania przyjaciela i zniknął.

Najmłodszy tenor świata.

Piotr Riscaldino jest tenorem, który w filmach amerykańskich naśladuje głos dzieci. Trudno tu mówić o naśladownictwie, gdyż sam posiada lat... 13. To nie jest fantazją amerykańską, to jest prawdziwy śpiewak. Gdy rok temu stanął do konkursu śpiewackiego jako tenor, wszyscy się serdecznie śmiali. Ale pierwsze zwrotki odśpiewanej „Toski" przekonały wszystkich, że to nie żarty, ale prawdziwy fenomen śpiewacki. Został on ogłoszony najlepszym śpiewakiem poza konkursem i w nagrodę otrzymał piękne zabawki. Niedługo jednak stał się on członkiem chóru Opery Komicznej otrzymując 10 franków za jeden występ. Niezły zarobek! Wielu starych śpiewaków otrzymywało wówczas tylko 5 franków.

Dzięki pierwszym powodzeniem, młody tenor zaczął się uczyć gry na fortepianie. Grał i śpiewał. Pewnego dnia głos jego usłyszał jeden z reżyserów amerykańskich. Śpiewaka zaangażowano, by dublował we wielkich filmach amerykańskich głosy dziecięce. Pierwsze występy jego wykazały, że posiada wspaniały głos. Otrzymał odpowiednie honorarjum. — Jest to obecnie najmłodszy śpiewający aktor filmowy, nagrywający obecnie cały szereg wielkich filmów w Hollywood.

Zepsuty kontakt powodem śmierci lunatyka.

Zepsucie się światła, w pewnym pokoju drapacza nieba w New Yorku, stało się powodem strasznej śmierci lunatyka. Doktór Charler Parkhurst, liczący już kilkadziesiąt lat, cierpiał od dłuższego czasu i w czasie snu urządzał sobie do księżyca wycieczki po okolicznych gzymsach. Rodzina wiedząc doskonale o chorobie, która prześladowała podeszłego wiekiem doktora, przedsięwzięła wszelkie środki ostrożności. Z chwilą gdy służba spostrzegła, że starzec zaczyna w śnie przechadzać się, budziła go i kładła do łóżka. Jednak nie zawsze było to potrzebnem. Dr Parkhurst bowiem wstając, dzięki jakiemuś szczęśliwemu przypadkowi a może też dzięki przyzwyczajeniu, przekręcał kontakt od światła elektrycznego znajdującej się obok łóżka lampy. W dziewięciu wypadkach na dziesięć światło, które błyskało, budziło nieszczęśliwca i wszystko kończyło się szczęśliwie.

W ostatnich dniach sprawa jednak zakończyła się inaczej. Wieczorem kontakt łączący lampę znajdującą się u łoża lunatyka wypadł. Nikt z domowników nie zauważył tego drobnego wypadku. Nieszczęście chciało, że w tę właśnie noc lunatyk wyruszył na swą przechadzkę we śnie. Nikt go nie zauważył. Wyspinał się przez okno na 35 piętrze na parapet i obudziwszy się, prawdopodobnie wskutek rażącego światła reklamy znajdującej się na sąsiednim drapaczu nieba, spadł w istną przepaść.

— **S. O. S.** Sygnał S. O. S., używany zawsze jako sygnał wzywający pomocy w czasie tonięcia okrętu, jest używany bardzo często w innych wypadkach. Według statystyki ogłoszonej przez angielskie Radjo w 1932 nadano przez radjo 1007 wezwań S. O. S. Z tej liczby 47% odniosło tylko skutek. Reszta wezwań zawodziła: ratownicze ekspedycje czy pomoc okazywały się spóźnionemi. W poprzednich latach wezwań tych było o wiele mniej. Wezwania nadane przez radjo dotyczyły zachorowań, zgonów nagłych, zaginięcia osób. Natomiast najmniej SOS. zostało wysłanych z pokładów statków znajdujących się w niebezpieczeństwie.

— **Rumba u szympansów...** Od 1912 roku aż do chwili obecnej kilku uczonych przeprowadzało na wyspach Kanaryjskich badania nad zdolnościami posługiwania się rozmaitymi przedmiotami u szympansów. Uczeni psycholodzy starali się zaobserwować ich własności intelektualne. W tym celu umieszczono kilkanaście szympansów w gaju bambusowym pozostawiając je na zupełnej swobodzie. Naturalnie tak to czyniono, by małpy nie spostrzegły, że są obserwowane. Zwierzęta te posługiwały się do wszelkich czynności kawałkami kijów. Przyciągały owoce, przedmioty trudne do dosiągnięcia, kijem. Gdy nie było pod ręką odpowiednich kijów, to sztukowały je lub nawet jeden z szympansów wpadł na pomysł i zrobił sobie kij odpowiedniej długości w ten sposób, że w wydrążoną trzcinę wsadził inny o cieńszym końcu. Również szympansy w pewnych chwilach zabawiały się bardzo oryginalnie. Otaczały się liśćmi lub kwiatami i tak przystrojone we wieńce tańczyły... rumbę. Tak przynajmniej twierdzą uczeni. Ruchy bowiem, wykonywane przez zabawiające się małpy, przypominały zupełnie rumby. Niewiadomo, kto więc wynalazł właściwie taniec zwany rumbą; murzyni czy szympansy...

— **Piorun, który odkorkował flaszkę.** W czasie burzy, która w ostatnich dniach przeszła nad Anglją, wydarzył się ciekawy wypadek. Pewien robotnik w Needwood, w czasie szalejącej burzy trzymał flaszkę piwa mając zamiar ją odkorkować. W tym momencie piorun uderzył w komin domu, w którym znajdował się robotnik i przeszedłszy przez komin ogłuszył zwolennika piwa. Po odzyskaniu przytomności robotnik spostrzegł, że piorun odciął szyjkę flaszki. Nie musiał więc jej już odkorkowywać. Tego rodzaju igraszki piorunów zdarzają się dość rzadko W Anglji miał miejsce swego czasu też podobny wypadek. W czasie burzy golił się jakiś człowiek przy otwartem oknie. Piorun uderzył w niego, odrzucił daleko brzytwę. Natomiast golącemu nic się nie stało. Nie zawsze pioruny są tak łaskawe. W 1930 r. grom uderzywszy w zatoce św. Wawrzyńca w okręt średnich rozmiarów, rozbił go zupełnie. Kilkunastu ludzi załogi i 65 pasażerów zginęło w odmętach wód. Tak straszne wyładowania zdarzają się na szczęście dość rzadko, tak zresztą jak rzadko, piorun przy uderzeniu nie wyrządza żadnej szkody.

Pomocnik gospodarczy kawaler, lat 26 z ukończoną szkołą rolniczą, długoletnią praktyką gospodarczą w Wielkopolsce, na niewypowiedzianem miejscu, obeznany z prowadzeniem mniejszej i większej własności, posiadający dobre świadectwa i referencje, przyjmie posadę pomocnika lub pisarza gospodarczego od zaraz względnie później. Oferty proszę skierowywać: Leon Wojciechowski Grylewo pow. Wągrowiec woj. Poznańskie. (354)

Ważne dla przejezdnych!
ZARZĄD DÓBR i ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE
ROMANA ŻUROWSKIEGO
LESZCZKÓW, p. WARĘŻ, MAŁOPOLSKA:
Szewioty, SAMODZIAŁY, Lodeny
Na ubrania męskie, palta i kostjumy damskie. — Pledy, koce, derki, burki, peleryny, kurtki.
ZASTĘPSTWA:
Kraków, Aleja Mickiewicza 29, Warszawa L. Bosz, Wierzbowa 2, Lwów, T. Górski, Plac Marjacki 5. (236-1-2)

Nasiona selekcyjne zbóż.

Wykaz zbóż ozimych, obejrzanych na pniu w. r. 1933 przez Wydział Nasienny Sekcji Centralnej do spraw nasiennictwa przy Związku Izb i Organizacyj Rolniczych.

II.

PSZENICA DANKOWSKA IDEALNA.

Hodowla:
Dańków, A. Janasz i S-wie, Grójecki, Błędów, oryg. 1.
Gosp. Nasienne:
Żbików, P. Hoser, Warszawski, Pruszków, I, 2.

PSZENICA DANKOWSKA SELEKCYJNA.

Hodowla:
Dańków, A. Janasz i S-wie, Grójecki, Błędów, oryg. 16.
Gosp. Nasienne:
Trembki, G. Janasz, Gostyniński, Żychlin, oryg. 10.
Gosp. Reprodukcyjne:
Skierniewice, Szkoła Gł. Gosp. Wiejsk. Skierniewicki, I, 14.
Ogrodzienice, W. Iwanicki, Grójecki, Grójec, oryg. 16, 8.
Ogrodzienice, W. Iwanicki, Grójecki, Grójec. I, 10, 6.
Krośniewice, Spad. K. Rembielińskiego, Kutnowski, Krośniewice, I, 3, 36.

PSZENICA DANKOWSKA ZACHODNIA GRANIATKA.

Gosp. Nasienne:
Trembki, G. Janasz, Gostyniński, Żychlin, oryg. 8.
Kalinowiec, S. Stopczyk, Nieszawski, Żabieniec, I, 1.

PSZENICA HALINA.

Hodowla:
Dembice, Wł. Haack, Włocławski, Kruszyn, oryg. 2.

PSZENICA HANKA.

Gosp. Reprodukcyjne:
Rogów, Z. Wilski, Brzeziński, Rogów, oryg. 3.

PSZENICA EDEL-EPP MARKOWICZA.

Gosp. Nasienne:
Dembice, Wł. Haack, Włocławski, Kruszyn, I, 4.

PSZENICA EKA.

Hodowla:
Kwasów, S. A. Udycz, Stopnicki, Pacanów, oryg. 5, 5.

PSZENICA KANADYJSKA.

Gosp. Reprodukcyjne:
Krukowo, S. Roman, Włocławski, Czerniewice, I, 2.

PSZENICA KONSTANCJA GRANUM.

Gosp. Nasienne:
Chełmo, Z. Wielowieyski, Radomskowski, Radomsko, I, 10.

PSZENICA NIEWYLĘGAJĄCA.

Hodowla:
Kruków, S. Jacobson, Sandomierski, Sandomierz, oryg. 2.

PSZENICA OSTKA GRUBOKŁOSA ZAŁĘSKIEGO.

Gosp. Nasienne:
Wola Piasecka, F. Ramult, Lubelski, Piaski, I, 5.
Rozważ—Oziery, P. Mirkowicz, Zdołbunowski, Ostróg, oryg. 2, 2.
Rozważ—Oziery, P. Mirkowicz, Zdołbunowski, Ostróg, I, 5.
Rozważ—Oziery, P. Mirkowicz, Zdołbunowski, Ostróg, II, 5.
Zamlicze, A. Sumowski, Włodzimierski, Łokacze, II, 1.
Gosp. Reprodukcyjne:
Rogów, Z. Wilski, Brzeziński, Rogów, oryg. 3.
Obory, M. hr. Potulicka, Warszawski, Skolimów, I, 5.

PSZENICA OSTKA SKOMOROWSKA.

Gosp. Nasienne:
Wola Piasecka, F. Ramult, Lubelski, Piaski, I, 5.
Zamlicze, A. Sumowski, Włodzimierski, Łokacze, I, 1.

PSZENICA O. S.

Gosp. Reprodukcyjne:
Poświętne, Ognisko Kultury Rolnej, Płoński, Płońsk, I, 0, 75.

PSZENICA WYSOKOLITEWKA OŁTARZEWSKA.

Hodowla:
Sielec, J. Ryx, Grójecki, Mogielnica, oryg. 5.
Gosp. Nasienne:
Studzieniec, W. Skarzyński, Gostyniński, Sanniki, I, 9.
Studzieniec, W. Skarzyński, Gostyniński, Sanniki, II, 20.
Rdzów—Potworów, M. Boniecki, Radomski, Potworów, I, 3.
Raciborowice, W. Kastory, Hrubieszowski, Raciborowice, I, 7, 8.
Pobórz, J. Skarzyński, Kutnowski, Żychlin, I, 5.
Strzykuły, W. Detkens, Warszawski, Ożarów, oryg. 2.
Gosp. Reprodukcyjne:
Małecz, J. hr. Ostrowski, Brzeziński, Ujazd, I, 5.

PSZENICA WYSOKOLITEWKA SOBIESZYŃSKA.

Gosp. Nasienne:
Rozważ—Oziery, P. Mirkowicz, Zdołbunowski, Ostróg, I, 2, 2.
Rozważ—Oziery, P. Mirkowicz, Zdołbunowski, Ostróg, II, 4.
Pilichowo, Z. Cichocki, Płocki, Bulkowo, I, 12.
Krasne, L. ks. Czartoryska, Ciechanowski, Krasiniec, I, 10.
Pobórz, J. Skarzyński, Kutnowski, Żychlin, I, 5.
Łęczna, J. Bogusławski, Lubartowski, Łęczna, I, 10.
Orłów, Zapis hr. Kickiego, Krasnystawski, Izbica, oryg. 24.
Zamlicze, A. Sumowski, Włodzimierski, Łokacze, I, 1.
Zamlicze, A. Sumowski, Włodzimierski, Łokacze, II, 1.
Gosp. Reprodukcyjne:
Milanów, W. hr. Żółtowska, Radzyński, Parczew, I, 4, 5.
Czarnocin, Sejmik Łódzki, Łódzki, Czarnocin, I, 8, 66.
Zborów, T. Łaszkiewicz, Stopnicki, Solec-Zdrój, II, 4.
Żórawin, K. Strzeszewski, Płoński, Płońsk, I, 2.
Poświętne, Ognisko Kultury Rolnej, Płoński, Płońsk, I, 4.

PSZENICA UDYCZANKA BIAŁA.

Hodowla:
Kwasów, S. A. Udycz, Stopnicki, Pacanów, oryg. 5.
Gosp. Nasienne:
Łęczna, J. Bogusławski, Lubartowski, Łęczna, I, 20, 7.

PSZENICA UDYCZANKA CZERWONA.

Hodowla:
Kwasów, S. A. Udycz, Stopnicki, Pacanów, oryg. 2, 5.
Gosp. Nasienne:
Rozważ—Oziery, P. Mirkowicz, Zdołbunowski, Ostróg, I, 4, 9.
Rozważ—Oziery, P. Mirkowicz, Zdołbunowski, Ostróg, II, 3.

PSZENICA ZABORZANKA.

Gosp. Nasienne:
Rokitnica, S. Białostocki, Kowelski, Lubitów, oryg. 9, 8.

PSZENICA ZŁOTKA.

Gosp. Nasienne:
Nowemalin, K. Dowgiałło, Ostróg Zdołbunowski, oryg. 3.
Dowgialiszki, I. Dowgiałło, Zdołbunowski, Ostróg, oryg. 1.
Gosp. Reprodukcyjne:
Russywel, A. Dowgiałło, Rówieński, Hoszcza, oryg. 3.
Obory, M. hr. Potulicka, Warszawski, Skolimów, I, 1.

PSZENICA SŁONECZNA III SVALOF.

Gosp. Nasienne:
Krasne, L. ks. Czartoryska, Ciechanowski, Krasiniec, I, 6.

RZEPAK ŁĘCKI ZIMOTRWAŁY.

Gosp. Nasienne:
Łęki, J. Czarnowski, Kutnowski, Kutno, oryg. 3.

RZEPAK OZIMY MIEJSCOWY.

Gosp. Nasienne:
Rozważ—Oziery, P. Mirkowicz, Zdołbunowski, Ostróg, miejsc. 2.

1. Próby do oceny sprawdzawczej powinny być nadesłane do Wydziału Nasiennego najpóźniej w 15 dni po odebraniu listu przewozowego, a pobrane w ciągu 8 dni od chwili odbioru towaru.

2. Próba powinna być pobrana w obecności dwu wiarogodnych świadków z góry, środków i spodów worków, starannie wymieszana i rozdzielona na trzy części.

3. Jedną część nabywca w opieczętowanym woreczku powinien odesłać z kartką kwalifikacyjną do Wydziału Nasiennego, drugą do producenta, skąd nasiona pochodzą, trzecią również opieczętowaną zachować u siebie.

Uwaga: Worki, z których próba zostaje pobrana, nie mogą być otwierane przed pobraniem z nich próby.

Kategorje gospodarstw:

1. Hodowla — gospodarstwo hodujące odmianę.

2. Nasienne — gospodarstwo zajmujące się produkcją nasienną zawodowo i będące pod specjalną kontrolą.

3. Reprodukujące — gospodarstwo produkujące nasiona niedawno, mniej wyspecjalizowane jeszcze w dziedzinie produkcji nasion.